Dziś 8 stron C **Cena numeru 2 złote**

Nr. 245 (645) WARSZAWA, CZWARTEK 5 WRZEŚNIA 1946 R. (B) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WLOSCIANSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 15

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195 Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny 8.85-01
Sekretarz Redakcji 8.85-02
Administracja Wydawnictwa 8.85-04
Kierownik Wydawnictwa 8.85-05
Zarząd Drukarni 8.85-06
Drukarnia 8.79-61

Fabryka penicyliny wśród dostaw UNRRA

Gen. Drury o konieczności dalszej pomocy dla Polski

Przedstawiciel PAP'u zwrócił się do Szefa Misji UNRRA w Polsce, gen. Drury z prośbą o wypowiedzenie się w sprawie pomocy zagranicznej dla Polski.

Na pytanie: Czy uważa pan, panie generale, że towary UNRRA są w Polsce prawidłowo rozprowadzane — gen. Drury odpowiedział:

— Biorąc pod uwagę specyficzne warunki w Polsce, polegające na ogromnych zniszczeniach wojennych w dziedzinie komunikacji i wszelkich środków transportowych oraz uwzględniając trudności, wynikłe wskutek braku odpowiednio rozbudowanego aparatu administracyjnego, — uważam, że towary UNRRA w Polsce rozprowadzane były i są nadal rozprowadzane w sposób najzupełniej zadawalający.

W czasie działalności UNRRA w Polsce zdarzały się sporadyczne wypadki niedokładności i uchybień, wynikłych wskutek przyczyn wymienionych na wstępie, jednak stwierdzam z zadowoleniem, że po zwróceniu uwagi Rządu na te uchybienia — były one natychmiast korygowane w pełnym znaczeniu tego słowa.

Uważam, że system rozprowadzania w Polsce towarów UNRRA oparty jest na zdrowych zasadach, przyznających niewątpliwe pierwszeństwo tym, którzy najwydatniej pracują przy odbudowie Polski.

— Jakie rodzaje towarów otrzyma Polska od UNRRA w ramach planu, który ma być wykonany, zanim UNRRA zlikwiduje swoją działalność?

— Żywność, medykamenty, ekwipunek szpitalny i ambulatoryjny, maszyny przemysłowe, górnicze i budowlane, warsztaty reparacyjne dla remontu samochodów, traktorów i lokomotyw, sprzęt i ekwipunek rybacki łącznie z łodziami, lokomotywy i wagony kolejowe, traktory, konie oraz ziarno. Poza tym nadejdą do Polski pewne ilości uzyskanej ze zbiórki odzieży do dyspozycji Ministerstwa Opieki Społecznej.

Jedną z najważniejszych pozycji w ramach dostaw UNRRA będzie kompletnie wyposażona fabryka penicyliny. Łączna wartość dostaw, które UNRRA wykona dla Polski, wyniesie 118 milionów dolarów, co stanowi czwartą część wartości wszystkich towarów, jakie UNRRA przeznaczyła dla Polski.

— Czy pan generał nie uważa, że w obecnej sytuacji gospodarczej Polska winna otrzymać dalszą pomoc z zagranicy po zlikwidowaniu UNRRA?

— Nie ulega najmniejszej kwestii, że Polska winna otrzymać pomoc zagraniczną na rok 1947. Aby pokryć w pełni zapotrzebowanie żywnościowe do przyszłorocznych zbiorów, Polska musiałaby importować produkty na sumę ca 100 milionów dolarów.

Mimo, iż tegoroczne zbiory w Polsce wypadły lepiej, niż w roku ubiegłym, uzyskana nadwyżka winna być zużytkowana na zasiewy, celem powiększenia terenów uprawnych tak, aby zapobiec brakowi ziarna siewnego w r. 1947. Wskutek olbrzymich strat Polski w czasie wojny, w dziedzinie bydła i trzody chlewnej, deficyt w zapotrzebowaniu na mięso i tłuszcze trwać będzie nawet po zbiorach w r. 1947.

Jest nadzieja, że sytuacja żywnościowa Polski będzie poważnie wzięta pod uwagę przez Międzynarodową Konferencję Organizacji Narodów Zjednoczonych do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa, która obraduje obecnie w Kopenhadze.

Korzystając z okazji — kończy gen. Drury — pragnąłbym tą drogą wyrazić uznanie dla Rządu Jedności Narodowej za nadzwyczaj pomyślną współpracę. Widzę i czuję, jak doniosłe są rezultaty tej współpracy w wypełnianiu naszych zadań.

Ukraina oskarża Grecję

na Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK. — Wtorkowe wieczorne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa rozpoczęło się odczytaniem listu przedstawiciela Ukrainy ministra Manuilskiego, oskarżającego W. Brytanię i Holandię o pogwałcenie Karty Narodów Zjednoczonych, przez usiłowanie sprzeciwiania się umieszczeniu skargi ukraińskiej przeciwko Grecji na porządku dziennym obrad.

Otwierając debatę, delegat amerykański, Johnson, stwierdził, że jego rząd nie sprzeciwiał się umieszczeniu skargi Ukrainy na porządku obrad. Dodał on, że jeśli Rada uzna skargę za niewłaściwą, wówczas może ją oddalić.

Po poparciu przez przedstawiciela Meksyku delegata ukraińskiego, delegat radziecki Gromyko zaatakował rząd grecki za systematyczną kampanię przeciwko Albanii.

W dalszym ciągu delegat radziecki krytykował stosunki panujące w Grecji, twierdząc, że plebiscyt w Grecji odbył się pod terrorem i że fałszywy plebiscyt będzie stale otwartą raną w życiu Grecji.

Delegat francuski Parodi wypowiedział się za umieszczeniem skargi ukraińskiej na porządku obrad.

Delegat holenderski van Kleffens powtórzył swój początkowy argument, że kwestia ta nie została dostatecznie sprecyzowana. — „O ile w Grecji rzeczywiście jest stosowany terror przeciwko Albanii — zapytał van Kleffens — dlaczego Albania nie wnosi skargi do Rady, zamiast pozostawiać to Ukrainie?"

Delegat brytyjski Cadogan sprzeciwia się skardze w jej obecnej formie, oraz protestuje przeciwko obciążaniu rządu brytyjskiego odpowiedzialnością za wszystkie zajścia w Grecji.

Zdaniem Cadogana, jeśli Rada Bezpieczeństwa utrzyma sprawę tę na porządku obrad w obecnej formie, będzie to niebezpiecznym precedensem na przyszłość.

W czasie głosowania za umieszczeniem skargi na porządku dziennym wypowiedziało się 7 delegatów, przeciwko 2 oraz 2 wstrzymało się od głosowania.

Przeciwko umieszczeniu skargi na porządku dziennym głosowały W. Brytania i Holandia, podczas gdy Brazylia i Australia powstrzymały się od głosowania. Za umieszczeniem skargi głosowały Stany Zjednoczone, Chiny, Egipt, Francja, Meksyk, Polska i ZSRR.

W ten sposób kwestia znalazła się na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa.

Przewiduje się, że na następnym posiedzeniu ukraiński minister spraw zagranicznych, Manuilski i przedstawiciel Grecji, Dendramis, zostaną zaproszeni do stołu obrad. Pozostaje jeszcze do załatwienia formalna prośba Grecji by sprawy nie rozpatrywano jeszcze przez 10 dni, ażeby umożliwić rządowi greckiemu przygotowanie odpowiedzi.

Kiedy wojska angielskie

będą wycofane z Grecji

LONDYN (SAP). Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że niektóre oldziały brytyjskie będą wycofane z Grecji, w myśl planu przegrupowania wojsk na Bliskim Wschodzie. Dodał on, że nie przewiduje się całkowitego wycofania wojsk w bezpośredniej przyszłości.

LONDYN. Konserwatywny „Daily Expres" wypowiada się za wycofaniem brytyjskich sił zbrojnych z Grecji, skoro tylko król grecki powróci do kraju. Dziennik zaznacza, że wojska brytyjskie wykonały już w całości swe zadanie i że nie można domagać się od nich, by „kontrasygnowały monarchię".

LONDYN (SAP). Jak donosi agencja Reutera z Aten, przewódca socjalistów, Papandreu, ogłosił, że stronnictwo jego uzna demokrację monarchistyczną za konstytucyjny ustrój Grecji. Oczekuje się, że przewódcy liberałów, Sofulis i Venizelos, również uznają wyniki plebiscytu.

Natomiast Komitet Centralny EAM (skrajna lewica) postanowił wystąpić z żądaniem unieważnienia plebiscytu.

Delegacja Polska

na Kongres szwedzkich Z.Z.

Dn. 3 bm. wyjechała do Sztokholmu na Kongres szwedzkich związków zawodowych delegacja polskiego ruchu zawodowego w składzie: I sekretarz KCZZ Sokorski, członek prezydium KCZZ Czerwiński i wiceprzewodniczący ZNP Orłowski.

Wyszyński zastępuje Mołotowa

na posiedzeniach Wielkiej Czwórki

PARYŻ (PAP). Spotkanie ministrów Wielkiej Czwórki odbyło się na propozycję wiceministra Wyszyńskiego, który zastępuje nieobecnego w Paryżu min. Mołotowa. Omawiano sprawę celowości zwołania sesji Zgromadzenia Ogólnego O. N. Z. do N. Jorku bez przerywania prac Konferencji Paryskiej. Agencja France Presse stwierdza, że delegacja radziecka stała dotychczas na stanowisku, iż należałoby odroczyć termin zwołania Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Wydaje się, że stanowisko to nie uległo zmianie.

Po zakończeniu posiedzenia min. Byrnes odbył z premierem Bidault rozmowę, która trwała około 20 minut.

Niezależnie od spotkania ministrów Wielkiej Czwórki zastępcy ministrów spraw zagranicznych odbyli również posiedzenie.

LONDYN (SAP). Drugie spotkanie Wielkiej Czwórki planowane jest na środę po południu przed wyjazdem Byrnesa na kilkudniową inspekcję po Niemczech.

Korespondent „United Press" jest zdania, że konferencja paryska została przyćmiona przez zasadę polityki „wielkiej czwórki". Obrady konferencji paryskiej posuwają się żmudnym krokiem naprzód. Komisja polityczna dla spraw Włoch rozważa przydługie mowy na temat granicy włosko-jugosłowiańskiej. Brazylijski wniosek o odroczenie decyzji i południowo-afrykańska poprawka o włączenie prawie całego półwyspu Istrii do międzynarodowej strefy Triestu jeszcze bardziej skomplikowały sytuację.

PARYŻ (PAP). We wtorek późnym wieczorem zebrali się zastępcy ministrów spraw zagranicznych: Francji, W. Brytanii, ZSRR i USA. Było to czwarte zebranie zastępców ministrów od czasu czwartkowego spotkania Wielkiej Czwórki.

Misja „Dobrej Woli" spełniła swe zadanie

Stosunki brytyjsko-radzieckie

wkroczą wkrótce w nową fazę

PARYŻ (PAP). Korespondent dyplomatyczny agencji AFP, powołując się na dobrze poinformowane źródła, zapowiada w najbliższym czasie radykalne polepszenie stosunków brytyjsko-radzieckich. Zwrot ten został należycie przygotowany przez prasę brytyjską, która ostatnio coraz bardziej stanowczo domaga się porozumienia ze Związkiem Radzieckim. Nie tylko prasa lewicowa, lecz również dzienniki Beaverbrooka (konserwatywne) oraz liczne pisma liberalne W. Brytanii podkreśliły konieczność polepszenia stosunków ze Związkiem Radzieckim. W tej atmosferze nastąpił wyjazd „misji dobrej woli" do Moskwy.

W londyńskich kołach politycznych utrzymuje się, że misja „dobrej woli" złożyła premierowi Attlee optymistyczne sprawozdanie. Obecnie nie ulega wątpliwości, że rząd brytyjski rozważa kwestie sporne, zmierzając do koncepcji, któraby zadowoliła tak Londyn, jak i Moskwę.

Walki uliczne w Bombaju

Strzały do demonstrujących

150 zabitych, 394 rannych, 800 aresztowanych

LONDYN. — Jak donosi agencja Reutera, Bombaj wyglądał ostatniej nocy jak oblężone miasto. Rozpoczęte w niedzielę rozruchy rozszerzyły się. W walkach ulicznych brały udział całe tłumy.

Policja kilkakrotnie dała ognia, rozpędzając tłum. Zatrzymano 60 osób.

Źródła nieoficjalne stwierdzają, że w ciągu 3 dni ogólna liczba zabitych wyniosła 150 osób, rannych 450.

Urzędowo donoszą o 109 zabitych, 394 rannych i 800 aresztowanych.

Wedle ostatnich wiadomości sytuacja w Bombaju nie uległa żadnej poprawie. Rozruchy przesunęły się do północnej przemysłowej części miasta, gdzie patrolują stale znaczne ilości wojska i policji.

Oficjalne sprawozdanie podaje, że w środę rano policja po raz drugi użyła ognia w południowej części miasta. Napięcie w wielu dzielnicach Bombaju znów wzrasta.

MOŻLIWOŚĆ ARESZTOWANIA PRZEWÓDCÓW

Korespondent Daily Mail donosi z New Delhi, że rząd tymczasowy Pandit Nehru zastanawia się nad możliwością aresztowania wszystkich przewódców muzułmańskich łącznie z Jinnah i jego głównymi pomocnikami. Zdaniem korespondenta, krok ten będzie bezwzględnie podjęty w razie trwania fali niepokojów i rozlewu krwi w Indiach.

Prof. Aleksandrow

o bombie atomowej

LONDYN. Prasa donosi, że prof. Siemion Aleksandrow, radziecki obserwator w Bikini, oświadczył dziennikarzom w San Francisco: „Nie mam wprawdzie ostatnio kontaktu ze swoim krajem, lecz mogę panom powiedzieć, że jesteśmy znacznie bliżej realizacji projektu bomby atomowej, niż wiele osób sądzi. Fizycy zakończyli swe prace i dalsze kroki zostały już podjęte przez inżynierów".

Tow. Osóbka-Morawski

przewodniczącym Wydziału Wiejskiego PPS

Ostatnia konferencja Centralnego Wydziału Wiejskiego PPS była poświęcona sprawom organizacyjnym.

Obrady zagaił tow. Turek — zebrani przyjęli jednomyślnie listę nowego centralnego wydziału wiejskiego PPS w składzie następującym: **przewodniczący—tow. Osóbka-Morawski**, 1-szy wiceprzewodniczący — tow. Karpiński, drugi wiceprzewodniczący — tow. Kępczyński, sekretarz — tow. Turek, drugi sekretarz — tow. Niemyski, skarbnik — tow. Ładkowski, i członkowie tow. tow.: Kłuszyńska, Mamrot, Sokół, Świątkowski i Lipiec, Nowicki, Mikołajewski, Świdowski, Krogulec.

Po zatwierdzeniu programu działalności Centralnego Wydziału Wiejskiego i powołaniu kursu dla działaczy chłopskich — zebrani ustalili konieczność wstępowania chłopów-członków PPS — do związku Samopomocy Chłopskiej i związku Zawodowego Robotników Rolnych R. P.

Wydział Wiejski położył szczególny nacisk na poziom pracy wiejskiej i w tym celu postanowiono zwiększyć nakład „Chłopskiej Prawdy" i zarazem wydać specjalne broszury, poświęcone omawianiu problemów wiejskich. Przedstawiciele OM TUR-u w Centralnym Wydziale Wiejskim zobowiązali się do zorganizowania kół młodzieżowych wśród ludności rolniczej.

Po przyjęciu sprawozdania z działalności Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na wsi i ustaleniu planu wyjazdów przedstawicieli Centralnego Wydziału Wiejskiego do ośrodków terenowych — posiedzenie zamknięto.

Mianowanie członków

Rady Szkół Wyższych

Na wniosek Prezesa Rady Ministrów, Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut mianował przewodniczącym Rady Szkół Wyższych tow. Sokorskiego Włodzimierza — pierwszego sekretarza Komisji Centralnej Związków Zawodowych, a zastępcą przewodniczącego prof. dr. Maurycego Zdzisława Jaroszyńskiego.

Ponadto Prezes Rady Ministrów tow. Osóbka - Morawski powołał do Rady Szkół Wyższych następujące osoby: profesora Stanisława Arnolda z Uniwersytetu Warszawskiego, profesora dyrektora Departamentu Nauki i Szkół Wyższych, Min. Oświaty dr. Antoniego Bolesława Dobrowolskiego z Łodzi, dr. Jana Drewnowskiego ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, prof. inż. Władysława Kuczewskiego, Rektora Politechniki Śląskiej, prof. dr. Stanisława Kulczyńskiego, Rektora Uniwersyt. Wrocławskiego, prof. dr. Stanisława Leszczyckiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr. Stanisława Turskiego, Prorektora Politechniki Gdańskiej.

Jak wiadomo, Rada Szkół Wyższych powołana została Dekretem z dnia 17 maja 1946 r. jako organ doradczy Rządu w zakresie szkolnictwa wyższego.

Warszawa czci pamięć swego budowniczego i obrońcy

Odezwa Prezydenta Warszawy o zasługach Stefana Starzyńskiego

Jak wiemy Stołeczna Rada Narodowa uchwaliła, aby w dniu 8 września 1946 r. uczcić pamięć bohaterskiego Prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego. W związku z tym Prezydent Warszawy Stanisław Tołwiński wydał następującą odezwę:

OBYWATELE STOLICY!

Siedem lat mija od czasu, gdy osaczona przez wroga ze wszystkich stron Stolica, bohaterską postawą w beznadziejnej walce z przeważającą potęgą bezwzględnego napastnika broniła honoru polskiego i budziła sumienie całego świata.

Na czele tej niezłomnej w oporze Warszawy — stał niezłomny jej rycerz strażnik jej honoru, Prezydent Stefan Starzyński.

Wszyscy pamiętają Jego chrypnący ze znużenia głos, dodający przez radio otuchy i odwagi Obywatelom nękanym nalotami i bombardowaniem, cierpiącym bez wody i światła, ginącym pod gruzami płonących i walących się domów, głos szturmujący z radia do otępiałego w strachu świata o pomoc. Wszyscy pamiętają Jego niezmordowaną, mężną, energiczną postać, zjawiającą się w najniebezpieczniejszych punktach, by osobistym przykładem zachęcić do wysiłku i wytrwania.

Warszawa trwała w oporze ponad ludzką możliwość. Gdy jednak wreszcie upadła, bo znikąd odsiecz nie nadeszła, przecież nie zginęła, a kapitał bohaterskiego oporu i woli ostatecznego zwycięstwa ukryła w podziemiach.

Nie opuścił Warszawy bohaterski Prezydent w jej nowych tragicznych dniach. Mógł bezpiecznie odlecieć ze straconej pozycji. Odmówił. Został, by dzielić nowe losy umiłowanej Stolicy, by dźwignąć Ją z gruzów. A sądził niebacznie, że z honorowym przeciwnikiem będzie miał do czynienia a nie z mściwym podstępnym germańskim karłem.

Prezydent Stefan Starzyński ukochał Warszawę na miarę swego wielkiego serca. Związał z nią swoje wszystkie prace i ambicje. Potrafił ożywić miłością i zapałem szeregi współpracowników, ulegających przykładowi Jego energii, potrafił w obywatelach Stolicy zbudzić szlachetne przywiązanie do miasta i chęć współdziałania w pracy nad jej podniesieniem.

„Warszawa w kwiatach" i rzucone przez Prezydenta Starzyńskiego hasło realizowało się wolą tysięcy Obywateli, prześcigających się w upiększeniu swego osobistego zakątka, by stworzyć piękną całość.

„Warszawa wczoraj — dziś — jutro" — wystawa w Muzeum Narodowym, zwracając uwagę na czar i piękno architektury zabytkowej, odsłoniętych murów Starego Miasta, pracę aktualną nad jej przebudową, przebiciem nowych ulic, arterię północ — południe z wiaduktem żoliborskim, wreszcie perspektywy dalszej rozbudowy Warszawy — odsłania nam postać Stefana Starzyńskiego jako pierwszego od wielu dziesiątków lat śmiałego budowniczego Stolicy.

Dziś „Warszawa w gruzach" czci pamięć Prezydenta Stefana Starzyńskiego oddając hołd wszystkim Jego zasługom: i jako Wielkiego Budowniczego i jako Niezłomnego Obrońcy.

Pragnąłbym, by wielkie umiłowanie Stolicy, jakie przenikała działalność Tragicznego Wielkiego Prezydenta, przelało się w serca wszystkich obywateli Stolicy w dobie, gdy wypadło nam Ją dźwigać z gruzów, by hołd, jaki pragniemy złożyć pamięci Prezydenta Stefana Starzyńskiego, wyraził się w niezmordowanej służbie dziełu Odbudowy Stolicy.

Dzień 8 września poświęcimy wszyscy uczczeniu pamięci Prezydenta Stefana Starzyńskiego. Przystroimy na ten dzień miasto w kwiaty: wystawy sklepowe, balkony domów, okna mieszkań.

Bądźmy szczególnie ofiarni w dokonywanych tego dnia zbiórkach na rzecz odbudowy Warszawy.

„Warszawa oskarża naród niemiecki"

Opinia socjalisty szwajcarskiego

BERN. Parlamentarzysta szwajcarski i naczelny redaktor czołowego pisma socjalistycznego „Volksrecht", dr. Meierhans, po powrocie z Polski, wyraża się na łamach swego pisma o Warszawie jak następuje:

„Warszawa zamieniona została przez wojnę i barbarzyńską gruntowność nazistowskich katów w olbrzymią kupę gruzów. Taka była wola nazistowskich Neronów: Warszawa musiała zostać przekreślona, gdyż nienawiść Niemców do Polski przewyższała wszystko inne; do tej dumnej i nieugiętej Polski, która — choć zdeptana i poniewierana — tchnęła żywo duchem oporu".

Przechodząc dalej do opisu systematycznego zburzenia Warszawy przez Niemców Meierhans mówi o „niszczycielskiej wściekłości obłąkanych przestępców".

„Warszawa oskarża!" — woła socjalistyczny polityk szwajcarski, oskarża nietylko głównych przestępców wojennych, zasiadających na ławie oskarżonych w Norymberdze, ale oskarża cały naród niemiecki, który takich przestępców zrodził, do władzy i do wszczęcia wojny dopuścił i pozwolił im szaleć aż do ostatecznego, militarnego upadku".

Amon Goeth dziękuje Trybunałowi

Cynizm zbrodniarza

KRAKÓW (PAP). Po przerwie południowej w ostatnim dniu procesu Amona Goetha, głos zabrali obrońcy. Adw. Bruno Pokorny podkreślił, iż jako obrońca z urzędu, postara się jak najrzetelniej wypełnić włożony nań obowiązek i naświetlić te momenty, które mogłyby przemawiać za oskarżonym. Obrońca zanalizował szczegółowo zeznania świadków oskarżenia, zmierzając do wykazania, iż masowe egzekucje na górze straceń w obozie płaszowskim nie wchodziły w kompetencje oskarżonego, lecz wyłącznie policji bezpieczeństwa i gestapo. Obrońca wskazał również na to, że olbrzymie cyfry ofiar Goetha oparte są na danych szacunkowych.

Osobny rozdział przemówienia poświęcił obrońca sprawie likwidacji gett, zmierzając do wykazania, iż przeprowadzał je płk. Haase, a oskarżony był powołany jedynie do odprowadzania transportu do Płaszowa.

Z kolei zabrał głos obrońca dr. Jakubowski. Scharakteryzował on amoralną atmosferę ustroju hitlerowskiego, który wychował ludzi takich, jak oskarżony, i sam zbrodnie sankcjonował niemieckim prawem, żądając od podwładnych bezwzględnego posłuszeństwa.

Po mowach obrońców prezes Eimer udziela ostatniego słowa oskarżonemu. Na wstępie swej wypowiedzi Goeth podkreśla, iż nie znajdował się na liście zbrodniarzy wojennych, poszukiwanych przez władze polskie i że postępowanie przeciwko niemu zostało rozpoczęte przez władze sojusznicze w Dachau. Oskarżony twierdzi, że wydzielony obóz polski w Płaszowie nie wchodził w zakres jego kompetencji, a kierownik tego oddziału otrzymywał rozkazy wprost z dowództwa SS i policji. Twierdzi on również, iż nie miał najmniejszego wpływu na wykonywanie wyroków, wydawanych przez sądy doraźne w 1944 r.

W sprawie obozu żydowskiego, który mu bezpośrednio podlegał, Goeth twierdzi, iż Żydzi przybywający do obozu grupowo należeli do dwóch kategorii. Jedni tzw. „Transport Juden" pozostawali w obozie, drudzy przyjeżdżali z wyrokami śmierci wydanymi przez policję za różne przekroczenia.

Goeth ośmiela się twierdzić, że warunki sanitarne w obozie były znośne, jedzenie zaś takie, jakie ma być jedzenie więźnia w ogóle.

Ekshumacje i palenie zwłok w lecie 1944 r. przedstawia oskarżony jako akcję, nakazaną kategorycznie przez władze niemieckie dla całego tzw. Osten (tereny na wschód od Rzeszy).

Goeth powołuje się na swych byłych przełożonych, którzy mogliby stwierdzić, iż nie on wydawał wyroki śmierci, lecz gen. Koppe. Mówi on, iż wszystkie rozkazy eksterminacyjne władz niemieckich wydawane były na podstawie praw żydowskich („Judengesetze").

Charakterystycznym jest, iż Goeth nie wspomniał w ogóle o stale powtarzającym się zarzucie oskarżenia, co do własnoręcznego mordowania dzieci.

W zakończeniu swej wypowiedzi oskarżony składa oświadczenie, iż za to co się działo w Płaszowie nie ponoszą najmniejszej winy jego podwładni oficerowie, podoficerowie i żołnierze, lecz tylko on, jako komendant obozu. Oskarżony dziękuje Trybunałowi za przyznanie mu tak świetnie spełniających swe obowiązki oborńców.

Wreszcie mówi: „Chciałbym podziękować za wzorowe traktowanie mnie ze strony władz więziennych i ze strony strażników. Stwierdzam, iż władze niemieckie, a także państw zachodnich i zamorskich, mogłyby wziąć sobie przykład z tego rodzaju postępowania. Wydanie wyroku pozostawiam Najwyższemu Trybunałowi".

Przewodniczący ogłasza zamknięcie rozprawy, wyznaczając ogłoszenie wyroku na czwartek dnia 5 bm. o godz. 16-ej.

Zła polityka włoskiego min. skarbu

może spowodować kryzys rządowy

RZYM (PAP). Jeden z przewódców włoskiej partii komunistycznej, minister Scoccimarro, oświadczył, że polityka rządu włoskiego poniosła fiasco. Plan ekonomiczno-finansowy nie został zrealizowany, a odbudowa Włoch nie postępuje naprzód. Fakty te mogą skłonić komunistów do opuszczenia rządu i do przejścia do opozycji.

Minister Scoccimarro podał do wiadomości, że rząd zbagatelizował memorandum związków zawodowych w sprawie walki z bezrobociem, nadto nie wystąpił rząd przeciwko sferom, które się wzbogaciły na wojnie. Minister skarbu nic nie uczynił aby powstrzymać katastrofalny upadek wartości lira.

Dymisja ministra skarbu Corbino może spowodować kryzys rządowy. Wicepremier Nenni odbył szereg rozmów z przedstawicielami rozmaitych partii, celem ustalenia nowego kandydata na ministra skarbu.

MASOWE DEMONSTRACJE W MEDIOLANIE

RZYM (PAP). 200 tysięcy ludzi brało udział w masowej demonstracji w Mediolanie. Demonstranci domagali się rygorystycznych zarządzeń przeciwko drożyźnie i zatrudnienia bezrobotnych. Do zebranych przemawiali przewódcy związków zawodowych. Domagali się oni udziału całego społeczeństwa w walce przeciwko spekulacji.

RZYM (PAP). Włoska partia socjalistyczna i komunistyczna zawarły porozumienie w sprawie wspólnej akcji, zmierzającej do rozwiązania palących problemów bezrobocia i drożyzny. Porozumienie to określone zostało nazwą „pakt jedności działania".

RZYM (SAP). Komitet wykonawczy włoskiej partii socjalistycznej został nagle zwołany dla omówienia następstw dymisji ministra skarbu, Corbino.

Intensywna praca konstytuanty francuskiej

PARYŻ (PAP). Konstytuanta francuska rozpoczęła debaty nad projektem konstytucji, rozpatrując artykuł po artykule. Celem zakończenia tych debat do dnia 20 września Zgromadzenie zasiada rano, po południu i w godzinach wieczornych. Przyjęto artykuł stwierdzający, że „Francja jest republiką niepodzielną, świecką, demokratyczną i społeczną".

Z. S. R. R. ma więcej przyjaciół niż wrogów

MOSKWA. Wybitny historyk radziecki Tarle w artykule zamieszczonym w dzienniku „Krasnaja Zwiezda", poświęconym rocznicy zwycięstwa nad Japonią, pisze: „W rocznicę zwycięskiego zakończenia wojny, która wtrąciła w przepaść dwa drapieżne mocarstwa — Niemcy i Japonię — cieszy nas myśl, że Związek Radziecki ma na świecie znacznie więcej przyjaciół niż wrogów i że ci przyjaciele bez żadnej ukrytej myśli cieszą się, świętując wraz z nami dzień naszego wspólnego zwycięstwa. Wprawdzie nie wszędzie przyjaciele nasi stoją u steru państwa, tym niemniej głos ich ma dostateczną wagę, by silnie przeszkadzać intrygom i prowokacjom tych, którzy chcieliby iść śladami zwyciężonych drapieżców".

Niepoczytalny wybryk amerykańskiego dyplomaty

MOSKWA (PAP). Środowa „Prawda" poświęca specjalny artykuł pióra Leontiewa antyradzieckiemu wystąpieniu ambasadora Stanów Zjednoczonych w Argentynie, Messersmitha.

W przemówieniu wygłoszonym w Buenos Aires na zebraniu „Legionu Amerykańskiego" (Związek b. uczestników wojny) Messersmith powiedział, że wojna między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim „jest nieunikniona" i wezwał kraje Ameryki Łacińskiej, by były przygotowane do poparcia Stanów Zjednoczonych.

„Prawda" pisze: „Warto zaznaczyć, że oficjalni przedstawiciele Departamentu Stanu nie potwierdzają, lecz i nie zaprzeczają oświadczenia Messersmitha. Nasuwa się pytanie: czy Departament Stanu ponosi odpowiedzialność za wystąpienie ambasadora Messersmitha, który pozwolił sobie na wyzywający, niesłychanie wrogi wobec Związku Radzieckiego wypad? Sądzimy, że tak — kończy „Prawda".

— o —

W kilku wierszach

— 11 tysięcy nowojorskich szoferów samochodów ciężarowych zastrajkowało domagając się podwyżki w wysokości 30%.

— Dyrektor Opery berlińskiej Bohnem, oskarżony, że swymi denuncjacjami doprowadził do aresztowania szeregu demokratów, których zesłano następnie do obozów koncentracyjnych, stanie w najbliższym czasie przed specjalną komisją denazyfikacyjną.

— W Moskwie odbyły się uroczystości z okazji rocznicy kapitulacji Japonii. Miasto było iluminowane a na ulicach odbywały się zabawy, które trwały do późna w nocy.

— Do Moskwy udaje się szwedzka delegacja handlowa złożona z 19 osób.

— Minister spraw zagranicznych Szwajcarii, prof. Petitpierre, w wywiadzie prasowym oświadczył, że Szwajcaria przed otrzymaniem odpowiedzi w sprawie przyjęcia jej do ONZ, zwróci się z zapytaniem, czy ONZ byłaby gotowa zagwarantować, że wyraźnie uznaje neutralność Szwajcarii.

— Rząd belgijski wydał oficjalny komunikat w którym oskarża rząd Franco o udzielenie pomocy w ucieczce przywódcy rexistów — Leonowi Degrelle, który ostatnio zniknął z Hiszpanii. Komunikat zapowiada wniesienie odpowiedniej skargi do ONZ.

— Sekretarz Ligi Arabskiej porozumiał się z wielkim Muftim w sprawie Palestyny i obaj uznali, że palestyńscy Arabowie winni wziąć udział w konferencji londyńskiej.

— W każdym przedsiębiorstwie szwedzkim, zatrudniającym conajmniej dwudziestu pięciu robotników lub urzędników, utworzona będzie Rada Zakładowa.

— Wybitny pianista pochodzenia polskiego, Maurycy Rosenthal zmarł w N. Jorku w wieku 83 lat. Był on jednym z ostatnich uczniów Franciszka Liszta.

Repatrianci wracają z Włoch

RZYM (PAP). 31-go sierpnia wyjechał z Rzymu do kraju transport repatriantów polskich składający się z 206 osób w tym 43 księży i zakonnic. Wśród repatriantów znajduje się prof. Rutkowski, znany muzykolog.

— o —

Byrnes jedzie do Stuttgartu

PARYŻ (PAP). Jak donosi agencja France Presse, Byrnes uda się, w czwartek do Stuttgartu, gdzie wygłosi przemówienie przed członkami zarządu amerykańskiego w Niemczech, jak również władzami trzech „państw" niemieckich utworzonych w amerykańskiej strefie okupacyjnej.

Byrnes odwiedzi Niemcy na zaproszenie generała Clay'a. W przemówieniu swym minister spraw zagranicznych USA ma przedstawić politykę amerykańską w stosunku do Niemiec.

„Gneisenau" wydobyty z dna morskiego

LONDYN. Korespondent „Dailly Telegraph" komunikuje, że Związek Radziecki wydobywa obecnie w portach bałtyckich zatopione niemieckie okręty wojenne, doprowadza je do stanu użyteczności i przyłącza je do swej floty, bądź do floty polskiej. Wśród tych okrętów znalazł się niemiecki okręt „Gnaisenau" zatopiony w Gdyni. Poza tym został wydobyty także szereg mniejszych okrętów wojennych niemieckich, jak naprz. „Schleswig — Holstein".

Czeski uczony studiuje w Polsce

Do Warszawy przybył dnia 3 września wybitny prehistoryk czeski, dr. Jan Filip, profesor Uniwersytetu w Pradze. Prof. Filip, jako gość Zakładu Archeologii Przedhistorycznej Uniwersytetu Warszawskiego i Państwowego Muzeum Archeologicznego. Prof. Filip zabawi w Polsce parę tygodni, nawiązując osobiste stosunki z uczonymi polskimi. Odbędzie on studia muzealne w Warszawie, Łodzi, Poznaniu i Krakowie oraz zapozna się z pracami archeologicznymi na Grodzisku w Sąsiadce, w Biskupinie oraz na innych historycznych osiedlach.

— o —

Łańcuch prasowy na kolonie letnie RTPD

Ob. inż. Spanier wpłaca na kolonie letnie RTPD zł. 300 i wzywa nacz. dyr. CZPC ob. Piotrowskiego, dyr. inż. CZPC ob. Krzyżanowskiego, nacz. dyr. Centr. Produktów Naftowych ob. Korolewicza, dyr. Centr. Produktów Naftowych dr. Dańczaka, nacz. dyr. CHPCh. ob. Hęcińskiego.

*

Ob. red. Maliszewski wpłacił na kolonie letnie RTPD zł. 100.

Organizacja Szkół Rolniczych w roku szkolnym 1946-7

Wszystkie męskie i żeńskie gminne szkoły rolnicze prowadzone będą jako dwuletnie, połączone z gospodarstwem rolnym. Okres letni poświęcony będzie wykonywaniu przez uczniów zadań praktycznych w gospodarstwie rodzicielskim.

W gminnych szkołach rolniczych, w których obecnie odbywa się nauka całoroczna, uruchomi się w roku 1946/47 tylko pierwszą klasę. W gminnych szkołach rolniczych, w których dotychczas obowiązywał dwuzimowy kurs, nauka prowadzona będzie w roku szkolnym 1946/47 w obu dwu klasach. W ośrodkach szkolnych, w których brak jest warunków dla zrealizowania pełnego programu gminnej szkoły rolniczej, prowadzone będą krótkoterminowe kursy.

Powiatowe szkoły gospodarstwa wiejskiego prowadzone będą jako roczne (11 miesięczne), o ciągłym kursie nauki, rozpoczynając rok szkolny 15 stycznia, połączone są z gospodarstwem rolnym i internatem, tak, jak gimnazja i licea gospodarstwa wiejskiego.

Rok szkolny w trzyletnich męskich i żeńskich gimnazjach i liceach ogólno - rolniczych oraz o określonej specjalności, jak ogrodniczych, hodowlanych i t. p. trwa od 15 września 1946 r. do 15 czerwca 1947 r. W czasie przerwy wakacyjnej obowiązuje uczniów i uczennice odbycie co najmniej 6-tygodniowej praktyki zawodowej.

Warunki przyjęcia:

1. do szkoły gminnej — ukończonych lat 15 oraz szkoła powszechna,
2. do szkół powiatowych: ukończenie co najmniej 16 lat dla dziewcząt, 17 lat dla chłopców oraz szkoła powszechna,
3. do gimnazjów: ukończonych lat 15 i pełna szkoła powszechna.
4. do liceów: ukończenie gimnazjum ogólnokształcącego lub gimnazjum rolniczego.

Po szczegółowe informacje należy się zwracać do powiatowych inspektorów oświaty rolniczej, do Wydziałów Oświaty Rolniczej przy Wojewódzkich Urzędach Ziemskich oraz do departamentu Oświaty Rolniczej w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych.

Posiedzenie Władz Naczelnych Stron. Demokr.

Termin posiedzenia Prezydium Rady Naczelnej i Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego został przesunięty z dnia 5-go na 6-go — godz. 10-ta rano.

Posiedzenie Klubu Posłów Str. Demokratycznego odbędzie się również dnia 6-go bm o godz. 17-ej w lokalu Stronnictwa (ul Zgoda 11).

Głosy i odgłosy

PERPETUUM MOBILE

Ostatnio wynaleziono samoloty, które będą latać z szybkością 1650 mil ang. na godzinę, czyli dwa razy szybciej, niż rekordowe angielskie Meteory. Ten typ samolotu został już ostatecznie opracowany, wypróbowany i wkrótce rozpocznie służbę. Samolot taki zdoła oblecieć kilka razy dookoła kulę ziemską bez lądowania, zużywając tyle tylko środków pędnych, ile ich wymaga wzniesienie się i lądowanie.

Cały dowcip polega na tym, że z chwilą, gdy samolot osiągnie szybkość 650 m. a. na godzinę, zamienia się w „perpetuum mobile", które bez przyłożenia ludzkiej ręki, teoretycznie może latać w nieskończoność. Niezmiernie prosty motor zbudowany jest na zasadzie propulsora, który ma większą szybkość, niż ta, którą możnaby osiągnąć, używając energii atomowej. Podróż z Nowego Jorku do Londynu trwałaby w ten sposób tylko trzy godziny, świat możnaby oblecieć naokoło w 21 godzin, a ktoś, kto leci z Londynu do Nowego Jorku, byłby tam... na dwie godziny przed tym, nim wyleci. Do Australii dolatuje się w 9 godzin, Cape Town — w sześć, Moskwa — w półtorej, a podróż na księżyc, założywszy oczywiście, że będą sprzyjające okoliczności atmosferyczne, zabrałaby tylko osiem dni. I choć nowy model samolotu nie doleciał jeszcze tak daleko, robione są próby z aparatem o trzystopowej rozpiętości skrzydeł w tunelu, gdzie siła wiatru przewyższa każdą, dotąd w świecie napotykaną. Wszystkie w ogóle próby przedsięwzięte są w warunkach cięższych, niż te, jakie możemy sobie wyobrazić w atmosferze czy nawet stratosferze.

CZŁOWIEK NA KSIĘŻYCU

Młody uczony, zatrudniony w armii amerykańskiej, odezwał się niedawno: „jestem zupełnie przekonany, że pojadę na księżyc". Był on obecny na dyskusji, prowadzonej przez uczonych USA. i ekspertów, którzy w najbliższym czasie mają zamiar wystrzelić na księżyc rakietę. Dodał: „dzisiejsi młodzi ludzie, którzy nie osiągnęli jeszcze trzydziestki, mają wszelkie szanse widzieć wspaniały rozwój lotnictwa międzyplanetarnego".

ŁZY I ŚLINA ZDRADZAJĄ MORDERCĘ

Odkrycie to zrobił dr. Roger Pilkington. Dr. Pilkington zwrócił się do Brytyjskiego Komitetu Poradni Małżeństw z odczytem o dziedziczności, tłumacząc, że łzy i ślina dadzą się również podzielić na grupy jak i krew. Ostatnio znaleziono zamordowanego ze śladami krwi mordercy, którego najwidoczniej podrapał czy pogryzł. Dla odkrycia sprawcy mordu wezwano sześciu podejrzanych na policję i podczas badania dano im papierosy. Po ukończonym badaniu ustalono na podstawie zwilgocenia śliną ustników papierosów, że pięciu w żaden sposób nie mogło tego czynu popełnić, podczas gdy szósty jest przypuszczalnym sprawcą. Istotnie, proces wykazał w pełni winę oskarżonego, który został powieszony.

WYCZYNY CZARNEGO RYNKU W ANGLII

Zdawałem sobie sprawę — pisze reporter jednego z pism angielskich — że poza historią kradzieży miliona jardów bawełnianych materiałów ukrywa się dwa miliony funtów zysku czarnego rynku. Wielu przemysłowców na północy Anglii zamieszanych jest w aferę, ale poza nimi ukrywa się jakaś tajemnicza osobistość, szef „rakieterów" (odpowiednik polski: kanciarz — przyp. red.).

Wspólnicy znają go jako „pana Smith". Przypuszczalnie jest to centralna postać tego ostatniego brytyjskiego skandalu, szef czarnego rynku, którego władza ciągle wzrasta, monstrum w rodzaju Frankensteina, który kosztuje kraj około miliona funtów sterlingów rocznie. Ta olbrzymia kradzież, to tylko kropla w morzu, jedno oczko w sieci, którą „rakieterzy" spętali cały kraj, obejmując w swoje posiadanie pożywienie, ubranie, ba, niemal każdy kęs chleba w Wielkiej Brytanii. Fakty świadczą, że ta potworna ilość bawełny i wysokogatunkowej wełny została sprzątnięta przez „pana Smitha" na rzecz całej armii podziemnych kupców i pośredników. Co więcej, bawełna ta i wełna została wyprodukowana przez rekiny przemysłu w rozmaitych centralach Anglii, w ogromnej części w Londynie i że co najmniej tuzin brudnych rąk maczał się w tej aferze.

Pewien kupiec z północy jest sąsiadem tajemniczego „pana Smitha", o którym mówi: „jest to niekoronowany król „rakieterów" w naszej okolicy, w czasie swojej „działalności" zrobił miliony, okradając ludność W. Brytanii. Działalność jego nie ograniczała się do czasów pokoju, trudnił się on handlem przez całe sześć lat wojny, oszukiwał i okradał dziesiątki biur zaopatrywania — a w ten sposób zdobyte produkty sprzedawał po fantastycznych cenach na czarnym rynku. Duża ilość towarów, które przechodzą przez jego ręce, przeznaczona była na eksport, a zawsze znajdą się odbiorcy na tego rodzaju towar".

Akta „p. Smith" są już jednak podobno w rękach policji, jak i akta pewnego urzędnika aprowizacji, który, zarabiając niewiele, kupił sobie ostatnio dom za pięć tysięcy funtów. Przygotowuje się specjalna lista „działaczy" na tym polu. Podobno nazwiska, które zostaną ujawnione, wywołają prawdziwą sensację.

Wieża Eiffla-świeżo malowana

Paryż po roku

(Korespondencja własna „Robotnika")

PARYŻ, koniec sierpnia

Przypadkowo tak się złożyło, że przyjechałem do Paryża dokładnie w rok po mojej pierwszej bytności w tym mieście po wojnie. Mogłem więc łatwo stwierdzić drogą porównania, jakie zmiany zaszły w życiu Paryża w tym pierwszym roku normalizacji i odbudowy powojennej.

PRZED ROKIEM I DZIŚ

W sierpniu 1945 roku Paryż robił wrażenie okupowanego miasta. Na ulicach widać było więcej żołnierzy amerykańskich niż cywilów, jezdnie opanowane były przez wojskowe auta alianckie, popularne „dżipy" (jeep), po naszemu „willisy", w restauracjach i kinach — prawie wyłącznie żołnierze i oficerowie. Przed rokiem w Paryżu nie można było kupić chleba bez kart żywnościowych, w restauracjach nie można było się najeść do syta. kupno takich przedmiotów, jak zeszyt lub nici, już nie mówiąc o obuwiu lub materiałach włókienniczych, było poważnym zagadnieniem. Większość popularnych kawiarni paryskich ze stolikami na chodnikach była jeszcze zamknięta, a w nielicznych otwartych można było dostać tylko zbożową kawę z sacharyną.

Dziś po roku, Paryż jest zmieniony, nie do poznania. Z ulic znikli żołnierze i oficerowie angielscy i amerykańscy, na miejsce „willisów" przyszły przedwojenne cywilne taksówki, otwarte są restauracje i kawiarnie, i przyjezdny, jeśli tylko ma dosyć pieniędzy, zapoznać się może ze wszystkimi tajnikami francuskiej kuchni. Również otrzymanie pokoju w hotelu przestało być problemem nie do rozwiązania.

ZWYŻKA CEN

Ta zewnętrzna normalizacja stosunków, wystarczająca może dla turysty, który przyjeżdża do Paryża na kilka dni lub kilka tygodni, nie powinna jednak przesłonić ciężkich trudności gospodarczych, z którymi Francja boryka się, podobnie jak wszystkie inne kraje Europy. Pomimo odbudowy w znacznym odsetku zrujnowanego przemysłu, pomimo uregulowania transportu i wymiany między miastem i wsią, trudności gospodarcze jeszcze nie zostały pokonane i znajdują swój wyraz w zwyżce cen, która jest przedmiotem stałej troski i stałego narzekania mieszkańców Paryża.

W ostatnim czasie urzędowa cena chleba została podwyższona z 7.40 franków do 11.80 franków za kilogram, cena mleka — z 8 franków do 12 franków za litr. Cena przydziałowej benzyny została podwyższona z 11.30 franków do 19.50 franków. Koleje żelazne podwyższyły taryfę przewozu towarów o 35 proc., ceny biletów pasażerskich podwyższono o około 15 proc. Wczoraj zarząd miejski Paryża ogłosił podwyżkę ceny gazu z 3 franków do 5 franków za metr sześcienny.

Urzędowa statystyka podaje następujące wskaźniki dla cen detalicznych w Paryżu, przyjmując stan z roku 1938 za 100: w 1944 roku — 285, w 1945 roku — 393 i w połowie 1946 roku 575. Wszystkie dotychczas podane liczby odnoszą się do cen urzędowych. W nieporównanie większej mierze wzrosły ceny wolnorynkowe.

Zarobki robotnicze i pracownicze oczywiście także wzrosły w porównaniu ze stanem przedwojennym, ale — jak zwykle — nie mogą nadążyć za wzrostem cen. Związki zawodowe prowadzą akcję za podwyżką zarobków robotniczych, lecz — tak samo jak u nas — w obawie przed inflacją nie mogą wysuwać zbyt wygórowanych żądań. Koszty powrotu gospodarki narodowej do stanu pokojowego spadają we Francji, jak i w innych krajach Europy, przede wszystkim na barki klasy robotniczej.

PROJEKT NOWEJ KONSTYTUCJI

Dnia 20 sierpnia Narodowe Zgromadzenie Konstytucyjne rozpoczęło dyskusję nad nowym projektem francuskiej Konstytucji, który ma być poddany pod głosowanie ludowe wzamian odrzuconego w dniu 5 maja rb. projektu. Choć jest to temat tak doniosły, zainteresowanie nową Konstytucją jest — jak się zdaje — o wiele mniejsze, niż zainteresowanie dla sprawy cen i zarobków. Francuzi w ciągu ubiegłego roku mieli dwa referendum i dwukrotne wybory Konstytuanty. W najbliższym czasie (prawdopodobnie w listopadzie) odbędzie się jeszcze jedno referendum i trzecie wybory parlamentu. To wszystko razem na tle kłopotów gospodarczych zniechęca przeciętnego obywatela do spraw politycznych.

Nowy projekt Konstytucji francuskiej różni się pod wielu względamimi od projektu odrzuconego dnia 5 maja. Projekt ten przewiduje istnienie prócz Zgromadzenia Narodowego surogatu drugiej izby w postaci Rady Republiki, wybieranej przez samorząd terytorialny. Obie izby mają prawo inicjatywy ustawodawczej, lecz ostatecznie decyduje samo Zgromadzenie Narodowe.

Obie izby wybierają prezydenta republiki, który z kolei mianuje prezesa rady ministrów. Lecz premier może powołać rząd tylko po uzyskaniu votum zaufania Zgromadzenia Narodowego (według odrzuconego projektu premiera wybierało samo Zgromadzenie Narodowe). Pewne zwiększenie upoważnień prezydenta widać także w projektowanym składzie Najwyższej Rady Sądowej. Według poprzedniego projektu z 10 członków tej Rady sześciu wybierał parlament, a czterech było powołanych spośród sędziów. Według nowego projektu 4 członków Rady Sądowej deleguje parlament, 2 mianuje prezydent i 4 zostaje powołanych spośród sędziów.

Niektóre części projektu nowej Konstytucji zostały uzgodnione między wszystkimi francuskimi stronnictwami i nie wywołują większej dyskusji. Niektóre jednak artykuły spotykają się z gwałtowną opozycją, bądź to partii komunistycznej, bądź z drugiej strony reakcyjnej prawicy i w Zgromadzeniu Konstytucyjnym zgłoszono kilkadziesiąt poprawek do dyskutowanego projektu.

Dnia 27 sierpnia niespodziewanie zabrał głos w sprawie projektu Konstytucji generał de Gaulle, który wypowiedział się za znacznie dalej idącym powiększeniem uprawnień prezydenta republiki. Nazajutrz po jego wystąpieniu poseł socjalistyczny Andre Philip z trybuny parlamentu odmówił generałowi de Gaulle prawa krytykowania projektu Konstytucji, oświadczając, że nie można być jednocześnie poza życiem politycznym i uchylać się od wszelkiej odpowiedzialności, a z drugiej strony usiłować wpływać na bieg wydarzeń politycznych. Przemówienie Philipa wywołało żywe oklaski socjalistów, komunistów i znacznej części posłów Ruchu republikańsko - ludowego (MRP).

PARYŻ DLA TURYSTÓW

Dyskusje nad projektem Konstytucji nie przeszkadzają coraz to liczniejszym rzeszom turystów z różnych krajów w zwiedzaniu Paryża. Prasa angielska skarży się, że dziesiątki tysięcy Anglików pozostawią w tym roku wiele milionów funtów w Paryżu. Przyjeżdżają także pierwsi po wojnie turyści amerykańscy.

Paryż chce przywrócić sobie miano stolicy świata i zaczyna od remontu słynnych budynków i naprawy jezdni. Rusztowania nad kopułą Panteonu i 35 malarzy na delikatnej konstrukcji wieży Eiffla, którzy do października rb. mają zużyć 35 ton farby na odmalowanie słynnej wieży, — oto symbole upiększającego się Paryża.

Grzegorz Jaszuński

PRZEGLĄD PRASY

ATENY W 1946 R.

„Rzeczpospolita" drukuje korespondencję z Aten, oświetlającą stosunki w „raju" greckim:

Ulice ateńskie i krzykliwe kobiety zasłaniają twarze od słońca, pozornie wszystko jest, jak przed wojną, ale wedle obliczeń UNRRA 50 proc. mieszkańców nie ma ani ubrań, ani jedzenia, 400.000 mieszkańców nie ma dachu nad głową, przemysł pracuje w stosunku do czasów przedwojennych w 35 procentach, na siedem milionów Greków padło w czasie wojny 450.000. Bezrobocie i przeludnienie dochodzi do szczytu. Nie rzadkie są wypadki, że w jednym pokoju mieszka od dziesięciu do dwudziestu osób. Oficjalnie 200.000 dzieci choruje na gruźlicę. Ile choruje nieoficjalnie — nie wiem.

W najlepszym hotelu miasta „Grande Bretagne" mieszkają oczywiście oficerowie angielscy. W dzień chodzą po mieście nie widząc nic, obojętni i wyniośli, będący poza życiem Grecji, żywieni przez NAFI, w nocy widzi się ich w lokalach, gdzie Greków się nie widzi — za drogo. Bywają tu Greczynki. Cenę wina „ustabilizowano" na 30.000 drachm. Jest to jedyne osiągnięcie rządu z dziedziny stabilizacji cen. Kartek nie ma. Właściwie są, ale... bogaci obchodzą się bez nich, a biedni z nich nie korzystają. Nawet jedzenie kartkowe jest zbyt drogie, trochę oliwek i jakaś przedziwna zupa wypada taniej.

Grecja prawie nic nie sprowadza, bo nie ma za co, i nic nie wywozi — bo nie ma co wywozić. Mogłaby wywozić tylko element ludzki nie mogący znaleźć zatrudnienia w ojczyźnie. Ale za taki eksport nikt nie da dewiz.

AMERYKANIE NIE CHCĄ WOJNY

„Odrodzenie" zamieszcza dalszy ciąg bardzo ciekawych wrażeń pisarza radzieckiego Ilii Erenburga ze Stanów Zjednoczonych.

Naród amerykański nie chce wojny, to dobroduszny i pracowity naród. Obecnie jest to kraj bogaty, zwłaszcza, jeśli się go porówna ze zrujnowaną Europą. Fabryki samochodów w Detroit pracują bez przerwy i nie mogą nadążyć zamówieniom. Ludzie „zapisują się" na lodownie, odkurzacze i odbiorniki radiowe. Ameryka nie zaznała żelaznej stopy wojny i to, co dla Europejczyka jest tylko drobną niewygodą, tu okazuje się poważnym brakiem. Można tu usłyszeć zabawne narzekania: „Mało masła... Zamiast befsztyka kura albo baranina... Kolejki za jedwabnymi pończochami... Trudno dostać białą koszulę, tylko kolorowe"... To tu, to ówdzie wybuchają strajki: robotnicy dążą do podniesienia poziomu życia... Wrócili zdemobilizowani. Kraj przypomina nowe mieszkanie po przeprowadzce albo początek roku szkolnego. Ludzie z przyjemnością myślą o jutrzejszym dniu, który powinien być lepszy niż dzisiejszy. Zapomnieli już dawno o dniu wczorajszym, a pojutrze mało ich obchodzi. Jeśli czasem ktoś pomyśli: „i znowu przyjdzie kryzys i bezrobocie", to natychmiast odpędza od siebie te czarne myśli. Są to ludzie, którzy nie chcą wglądać w przyszłość. Wielu z nich już nieraz przeżyło przejście od bogactwa do ruiny i od nędzy do bogactwa: stworzyli oni sobie swoisty fatalizm i biorą życie takim, jakie ono jest. Nie chcą kryzysu, nie chcą też wojny. Artykuły w gazetach o „trzeciej wojnie światowej" naprawdę ich oburzają. Ale te artykuły, to gadanie, te przepowiednie powtarzają się zbyt często: chce się przyzwyczaić przeciętnego Amerykanina do myśli, że „trzecia wojna światowa" jest nieunikniona.

Na straży sztandarów PPS i jedności klasy robotniczej

Obrady łódzkiego aktywu

Polskiej Partii Socjalistycznej

W końcu ubiegłego tygodnia odbyła się w Łodzi w lokalu Centralnego Robotniczego Domu Kultury wielka narada aktywu partyjnego PPS z terenu województwa łódzkiego.

Na sali wypełnionej po brzegi działaczami robotniczymi z pod sztandaru PPS panował nastrój poważny. Zebrani z uwagą słuchali wygłoszonych przemówień, żywo reagując na poszczególne ich ustępy. Narada miała charakter demonstracji przywiązania i wierności łódzkiego aktywu partyjnego do linii politycznej centralnych władz PPS'u.

POZDROWIENIE BRATNIEJ PPR

Naradę otworzył przewodniczący WK PPS tow. Duniak.

Pierwszy na mównicę wstąpił sekretarz wojewódzki PPR tow. płk. Loga-Sowiński, który w imieniu bratniej partii przybył pozdrowić zebranych na sali działaczy PPS. Tow. Sowiński witany gorącymi oklaskami powiedział między innymi:

„W imieniu bratniej Waszej Partii przynoszę Wam gorące, serdeczne, pozdrowienia i życzenia owocnych obrad. Wspaniałe tradycje jednolitofrontowe Łodzi zdziałały to, że w obliczu niebezpieczeństwa faszystowskiego i w każdej z nim walce stawaliśmy obok siebie. One to sprawiły, że w pierwszej erze odbudowy Rzeczypospolitej ramię przy ramieniu peperowcy i socjaliści stanęli do walki i pracy, solidarnie, uczciwie, z zapałem i wiarą. Dzięki takiej właśnie jednolitej postawie całego proletariatu polskiego, osiągnęliśmy wszystko to, co dzisiaj znowu razem i zawsze wspólnie przyjdzie nam ugruntować i umocnić. W ścisłym braterskim współdziałaniu całej klasy pracującej, w jednolitym froncie PPR i PPS w wspólnym marszu przeciw wspólnemu wrogowi odniesiemy decydujące i ostateczne zwycięstwo."

NASZE MIEJSCE WŚRÓD WOLNYCH NARODÓW ŚWIATA

Kolejny mówca tow. red. Karaczewski, wiceprzewodniczący WK PPS, przedstawił w swoim referacie stanowisko Rady Naczelnej w dziedzinie naszej polityki zagranicznej. Mówca wykazał dobitnie, że jedynie słuszną drogą oparcia dla naszej polityki zagranicznej jest sojusz ze Związkiem Radzieckim. „Pakt przyjaźni z naszym wschodnim sąsiadem — mówił—tow. Karaczewski — musi być nadal popularyzowany w szerokich masach proletariackich, tak, aby dla nikogo nie było wątpliwości, że jest on wynikiem głębokiej troski o całość, suwerenność i niepodległość naszej Ojczyzny. Sąsiedzki naród czechosłowacki, z którym pragniemy szczerze współpracować i dokonywać wymiany dóbr kulturalnych i gospodarczych, musi zrozumieć i ocenić nasze chęci i ze swej strony złożyć dowody przyjaźni, które w żadnym razie nie mogą być okupione słusznymi naszymi żądaniami. Chcemy przez uczciwe i rzetelne ustosunkowanie się do nas wszystkich przeciwników faszyzmu zająć wśród wolnych narodów świata takie miejsce, jakie nam się słusznie należy."

JEDNOLITY FRONT PARTII ROBOTNICZYCH

Wstępującego na trybunę tow. Wachowicza członka CKW PPS sala powitała grzmiącymi oklaskami.

Mówca przechodzi po kolei wszystkie dziedziny naszego życia, przedstawia i wykazuje stopień odpowiedzialności Partii w obecnym momencie dziejowym i zapoznaje zebranych z wytycznymi, które w najbliższym naszym okresie należy realizować i wprowadzać w życie.

„Doceniamy wagę spokoju wewnętrznego i konsolidacji wszystkich sił demokratycznych naszego Narodu. Dlatego wysuwamy hasło stworzenia przy nadchodzących wyborach bloku wszystkich sześciu demokratycznych stronnictw polskich i przez wytworzenie atmosfery i rzeczywistości wspólnego rządzenia i współodpowiedzialności za losy kraju, chcemy wyraźnie odciąć zamaskowane i jawne siły reakcji polskiej i w ten sposób, przy całej naszej uwadze i czujności, skazać je na zagładę."

„Jesteśmy fanatycznymi zwolennikami jedności robotniczej — mówił dalej tow. Wachowicz — jednolity front stanowi dla nas problem, którego nie wolno dyskutować. Opierając współpracę i serdeczne stosunki obu odłamów klasy pracującej na wzajemnym zaufaniu, na uczciwym ocenianiu wpływów i sił partnerów, na uzgadnianiu wspólnych akcji, oraz utrzymaniu płaszczyzny współpracy na warunkach równych z równymi, siły nasze będą krzepnąć, zwiększać się i odnosić zwycięstwa na każdym odcinku walki o słuszne prawa i cele polskiego proletariatu."

Wiele miejsca poświęcił tow. Wachowicz sprawie jednolitości poglądów, panujących w szeregach partyjnych. Każdy najmniejszy chociażby przejaw przeciwstawiania się słusznej linii kierownictwa partyjnego, każda próba wypaczania tej linii, zakusy nieodpowiedzialnych jednostek na dyscyplinę i karność naszej Partii, zamachy na jej zwartość organizacyjną — będą tępione z całą siłą i unicestwione w zarodku.

Ostatni przemawiał sekretarz Komitetu Wojewódzkiego tow. Stawiński, który w swoim referacie na temat spraw organizacyjnych Partii podkreślił ciągłe zwiększanie się szeregów PPS na terenie Łodzi. Zwrócił on uwagę, na znaczenie prasy partyjnej oraz konieczność prowadzenia szerokiej akcji propagandowej.

Po przemówieniach odczytano rezolucję, w której zebrani wyrazili swoją wierność sztandarom socjalistycznym oraz zaufanie kierownictwu władzom PPS.

Cały naród odbuduje Warszawę!

Nominacje w Wojsku Polskim

Nowi szefowie Departamentów w Ministerstwie Obrony Narodowej

Na miejsce ustępującego Szefa Departamentu Piechoty i Kawalerii generała lejtnanta Sankowskiego z Armii Czerwonej został mianowany generał brygady Marian Turkowski.

Obejmujący stanowisko gen. bryg. Marian Turkowski studiował przed pierwszą wojną światową prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

W r. 1935 jest komendantem Centrum Wyszkolenia Piechoty, a od r. 1938 obejmuje dowództwo 3 dyw. piech., na czele której bierze udział w kampanii wrześniowej. Internowany w Oflagu w Murnau — po wyzwoleniu przez wojska alianckie, pierwszy organizuje powrót oficerów z niewoli do kraju we wrześniu 1945 r.

W odrodzonym Wojsku Polskim pracuje nad organizacją szkolnictwa wojskowego jako szef Wydziału Oficerskich Szkół Piechoty w Departamencie Piechoty i Kawalerii MON. odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V kl., czterokrotnie Krzyżem Walecznych, dwukrotnie złotym Krzyżem Zasługi.

Uchwałą KRN z dnia 16 maja mianowany został generałem brygady.

Na miejsce ustępującego szefa łączności MON, gen. lejtn. Jurina — mianowany został płk. Romuald Malinowski.

Obejmujący stanowisko płk. Romuald Malinowski, wnuk powstańca 1863 r. rozpoczął swoją służbę w Armii Czerwonej i brał udział w walce z Niemcami na froncie połudn.-zach.-bałtyckim i pod Kalininem.

W marcu 1944 wstępuje do WP, gdzie obejmuje stanowisko d-cy I Samodzielnego Pułku Łączności, na czele którego bierze udział w walkach I Armii. Za zasługi odznaczony Krzyżem Grunwaldu III kl., Orderem Polonia Restituta III kl., srebrnym Krzyżem Zasługi i innymi.

Na stanowisku szefa Sztabu Dowództwa Artylerii WP w miejsce ustępującego gen. mjr. Dudzińskiego, mianowany został płk. dypl. Czesław Szystowski.

Obejmujący stanowisko — płk. dypl. Czesław Szystowski ur. w r. 1893 w Rydze, po służbie w wojsku rosyjskim, w r. 1917 w stopniu porucznika wstępuje do Polskiego Korpusu Wschodniego, gdzie pełnił służbę w II Brygadzie Artylerii, a następnie w Dowództwie Korpusu. Po ukończeniu kursu w Wojennej Szkole Sztabu Generalnego w Warszawie, pracował w Sztabie I Dywizji Piechoty Wielkopolskiej. W r. 1921 objął stanowisko szefa Sztabu w tejże dywizji. W latach 1923/25 pracował jako asystent w Wyższej Szkole Wojskowej i został awansowany do stopnia podpułkownika. W roku 1931 objął dowództwo 25 PAL-u, a od 1938 r. dowodził Artylerią 17 Dywizji Piechoty. Na tym stanowisku brał udział w kampanii wrześniowej. Ranny, dostał się do niewoli niemieckiej. W odrodzonym WP pracował na stanowisku dcy artylerii O. W. Nr 6. Za zasługi odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V kl., czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Orderem Polonia Restituta IV kl. i złotym Krzyżem Zasługi.

Polski przemysł budowlany zdobywa Szwecie

Targi przemyslowe w Sztokholmie

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Sztokholm, w sierpniu.

Największe szwedzkie targi doroczne — Św. Eryka i tzw. „Targi letnie" zostały otwarte 24 sierpnia w Sztokholmie.

Targi Św. Eryka, czwarte z kolei, służą dwojakim celom. W tym roku, po raz pierwszy po wojnie, wzięło w nich udział wiele firm zagranicznych, które, wystawiając swoją produkcję, przeznaczoną na eksport, pragną w ten sposób nawiązać zerwany podczas wojny kontakt z rynkiem szwedzkim. Z drugiej strony, przemysł szwedzki, dążąc również do podjęcia przerwanych przez wojnę stosunków handlowych, może zademonstrować przy pomocy Targów, swoje osiągnięcia z ostatnich sześciu lat.

Targi letnie, piąte z kolei, są urządzane staraniem Svensk Industriförening — organizacji małego i średniego przemysłu szwedzkiego, głównie z myślą, aby przedstawić osiągnięcia tego przemysłu. Targi i Sviex (organizacja importowo - eksportowa) są dwiema stworzonymi przez Svensk Industriförening możliwościami dla nawiązania bezpośrednich kontaktów między drobnymi producentami i nabywcą.

W Targach Św. Eryka wzięły w tym roku udział: Belgia, Wielka Brytania, Czechosłowacja, Dania, Holandia Francja, Finlandia, Szwajcaria i Polska.

Targi, które trwały do 1 września, cieszyły się ogromnym zainteresowaniem.

PAWILON POLSKI CIESZY SIĘ POWODZENIEM

W parę godzin po otwarciu, znajomy Szwed, podzielił się ze mną swymi wrażeniami:

— Widziałem pawilon polski. Skromnie, bardzo skromnie, ale rozsądnie urządzone.

Obejrzawszy sama wystawę, przekonałam się, że miał rację. Pawilon Polski mieści się w jednym budynku, razem z Czechosłowackim i Fińskim. Urządzeniem Pawilonu zajmowała się Dyrekcja Targów Poznańskich. Wychodząc ze słusznego założenia, że należy pokazać jedynie to, co rzeczywiście możemy eksportować, osiągnięto duży sukces wśród publiczności szwedzkiej. Trzeba zaznaczyć, że publiczność ta jest zupełnie specjalna. Większość — to solidnie wyglądający przedstawiciele firm szwedzkich, rozpoczynający już tu, na Targach, wstępne pertraktacje. Oglądają próbki, interesują się terminami dostawy, tkwią godzinami przy jakimś interesującym ich towarze. Często, rzeczy najbardziej efektowne dla przeciętnego widza, nie uzyskują żadnego uznania u tych trzeźwych fachowców.

W pawilonie polskim pokazaliśmy bardzo piękne tkaniny i materiały z Fabryki w Milanówku, które zyskały sobie wielkie powodzenie w Paryżu, gdzie wystawione były poprzednio; bardzo podobały się w Sztokholmie. Następnie — zabawki dziecinne, buty, wielką ilość materiałów bawełnianych i wełnianych, wystawionych przez Zjednoczenie Przemysłu Włókienniczego w Łodzi. Trzeba tu podkreślić, że katalogi próbek są dobrze opracowane, podają wszystkie szczegóły interesujące przyszłego nabywcę i rzetelność ta zdobyła sobie uznanie Szwedów. Największe zapotrzebowanie istnieje w zakresie przemysłu budowlanego i, jak informuje kierownik Pawilonu Polskiego, dwie skromne wanny, próbki okuć do okien i drzwi oraz klamki, wystawione przez Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego, wzbudziły ogromne zainteresowanie. Zamówienia opiewają na setki tysięcy. Jest to niewątpliwie skutek właściwego podejścia do specyficznego rynku szwedzkiego.

CO INTERESUJE SZWEDÓW

Dlatego może, pawilon francuski, stosunkowo duży i bardzo ładnie urządzony, spotyka się z pewną krytyką. Oprócz kosmetyków i galanterii, która zdobyła sobie światowe rynki, specjaliści mają szereg wątpliwości, czy Francja rzeczywiście może eksportować wszystkie wystawione instrumenty precyzyjne, zegary, instrumenty optyczne i elektryczne. Organizatorzy pawilonu francuskiego urządzili coś w rodzaju ogólnej rewii przemysłu francuskiego, mniejszy nacisk kładąc na praktyczną stronę Targów. Dlatego pawilon francuski ściąga najwięcej przygodnej publiczności, która podziwia piękną galanterię, perfumy, wyroby kosmetyczne i... urocze Francuzki przy stoiskach.

Pawilon czeski obrazuje przemiany przemysłu, wywołane wojną i okupacją. Nie ma pięknej czeskiej galanterii i kryształów, wystawione bardzo skromne szkła użytkowe, zachęcają jedynie niską ceną. Galanteria w bardzo niskim gatunku, brak pięknych, luksusowych wyrobów skórzanych, które przed wojną były główną atrakcją turystów. Ślady dawnej świetności to piękne koronki, pończochy, ale gdzież podziała się piękna bielizna, jedwabie? Praktyczni Czesi przestawili swój przemysł, co w naszych oczach spotyka się z pełnym uznaniem. Szwedzi interesują się najbardziej motocyklami, wystawionymi przez Zjednoczenie Fabryk Samochodowych Jawa-Skoda.

Największym powodzeniem cieszą się bez wątpienia pawilony Holenderski i Belgijski. Holendrzy, którzy jako dowód wdzięczności za pomoc szwedzką, ozdobili w tym roku parki Sztokholmu pięknymi tulipanami i na targach również wystawiają przede wszystkim kwiaty, wspaniałe owoce (olbrzymie winogrona i brzoskwinie), sery, cygara. Wokół jubilerów, demonstrujących narzędzia do szlifowania brylantów i złota, gromadzi się wiele osób.

W pawilonie belgijskim główną atrakcję stanowią przepiękne koronki, ceramika i wiele najrozmaitszych maszyn. Dział maszyn wymagałby specjalnego opisu — przez fachowca. Ja mogłam tylko zauważyć, że Belgowie, obsługujący je, byli zasypywani różnymi zapytaniami ze strony publiczności.

Ruch na Targach — olbrzymi. Wieczorem, jedyne dwa czynne w Sztokholmie kina (strajk personelu kin trwa w dalszym ciągu) — wyświetlają filmy przemysłowe, szwedzkie i nadesłane przez zagranicznych dostawców.

Żyjemy pod znakiem Targów. Słyszy się o nich w tramwajach, na ulicy, w sklepach, w domach. Wielkie napisy na ulicach oznajmiają każdemu: Idź na Targi Św. Eryka! Gazety podają coraz to nowe szczegóły. Wiele pism zamieściło obszerne opisy pawilonu polskiego. Sztokholm, jednym słowem, żyje pod znakiem Targów Przemysłowych.

Wanda Gojawiczyńska.

Radosne wakacje 10.000 chłopców

na obozach „YMCA"

Zgodnie z zapowiedzią Polska YMCA zrealizowała w lecie bież. roku wielki program obozów letnich zdrowotno - wypoczynkowych.

Już na długo przed sezonem letnim Polska YMCA przystąpiła do organizacji akcji wczasowej. A plan był nielada, jeśli zestawimy go z cyframi przedwojennymi i trudnościami realizacji poczynań w naszej rzeczywistości powojennej.

Polska YMCA zdawała sobie dobrze sprawę, iż sytuacja dzisiejsza wymaga nie utartych szablonów, ale rozmachu w zaspokajaniu najistotniejszych potrzeb młodzieży. Zamiast więc trzech stałych, dobrze znanych obozów letnich — Polska YMCA zorganizowała w tym roku **13 wzorowych obozów letnich,** a więc 10 nowych, wykorzystując na ten cel najpiękniejsze i najlepsze pod względem zdrowotnym okolice.

Akcja obozów letnich Polskiej YMCA objęła blisko **10.000 dzieci i młodzieży płci męskiej w wieku od 10 do 18 lat** i trwała pełne 3 miesiące.

Wszystkie obozy letnie Polskiej YMCA zostały wzorowo wyekwipowane w sprzęt, który delegacja Polskiej YMCA uzyskała z zagranicy.

Problemy żywnościowe na obozach Pol. YMCA dopomogła rozwiązać Rada Polonii Amerykańskiej, przydzielając na ten cel różnego rodzaju produkty.

Starannie opracowała też Polska YMCA stronę programową obozów, mając na względzie, iż obóz letni winien łączyć przyjemne z pożytecznym. Na program więc składały się liczne pogadanki z różnych dziedzin wiedzy popularnej, imprezy artystyczne, wychowanie fizyczne i sport we wszystkich jego przejawach, krajoznawstwo i t. p.

Niejedną trudność miała do rozwiązania Polska YMCA w tym wielkim programie letnim, biorąc pod uwagę wytrzebione w czasie okupacji niemieckiej kadry wyszkolonych kierowników i przodowników obozowych. Obozy Polskiej YMCA oparte są na systemie chatkowym, przy czym każda chatka, mieszcząca 10 do 12 chłopców, posiada swego przodownika, odpowiedzialnego za ten zespół. W obozach prowizorycznych, gdzie chatek nie było, a korzystano z budynków szkolnych, turystycznych, itp. system ten był niemniej stosowany. Otóż w tym roku, wobec wytrzebienia w czasie okupacji niemieckiej kadr wykwalifikowanych przodowników obozowych, dobór odpowiednich jednostek nie był rzeczą łatwą.

Element chłopców różnił się w tym roku znacznie od chłopców z lat przedwojennych. Młodzież jest emancypowana, samodzielność nieraz nastawiona w błędnym zupełnie kierunku. Najważniejszą jednak rzeczą jest to, iż z obozów Polskiej YMCA w większości skorzystali chłopcy najbardziej tych obozów potrzebujący.

I każdy chłopiec z żalem opuszczał obóz „Cioci Imci".

Komisja Specjalna

na Wybrzeżu ściga waluciarzy

Dn. 21 b. m. przyjechał z Warszawy do Gdyni Franciszek Wiśniewski, kupiec, celem zakupu dolarów. Wiśniewski po przyjeździe do Gdyni, udał się do Janusza Wiszniewskiego, właściciela składu ryb przy ul. Abrahama trudniącego się zawodowo skupem dolarów i koron szwedzkich.

Wiśniewski dał Wiszniewskiemu 200 tys. zł., celem kupienia za sumę tę dolarów. Na trop handlarzy walutą wpadli funkcjonariusze sekcji śledczej U. B. z Sopotu. W wyniku rewizji, przeprowadzonej u Franciszka Wiśniewskiego wykryto 491.289 zł. Podczas rewizji, przeprowadzonej z kolei u Janusza Wiszniewskiego znaleziono 149 dolarów papierowych, ponad 60 tys. zł., 34 paczki papierosów Mac Donald oraz 5.280 szt. innych papierosów pochodzenia zagranicznego. W czasie śledztwa ustalono, że Janusz Wiszniewski, prowadząc skład ryb, trudnił się ubocznie handlem walutą zagraniczną i towarami UNRRA, pochodzącymi z przestępstwa.

W sprawę tę wmieszana jest ponadto Franciszka Lempartowa, urzędniczka Banku Zw. Spółek Zarobkowych w Gdyni, która pośredniczyła przy zakupie dewiz zagranicznych. Wszystkie trzy wymienione osoby zostały zatrzymane przez Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, Delegatura w Gdańsku.

Nasze rybołówstwo dalekomorskie

Polskie rybołówstwo dalekomorskie wkracza na najlepszą drogę rozwoju. Powstają przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich, zwiększa się tabor. Nastawienie połowów na śledzie i beczkowanie ich zapewnia zbyt w kraju.

Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich „Dalmor" jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością. Udziałowcami są 3. instytucje państwowe: Morski Instytut Rybacki, Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego i Centrala Obrotów i Przetwórstwa Rybnego, które reprezentują łącznie 60 proc. udziałów oraz „Społem" 40 proc. Kapitał udziałowy wynosi 30 milionów złotych.

„Dalmor" zakupił w Anglii trawler rybacki „Wega", który z pierwszego swego połowu przywiózł 100 ton śledzi, w tym 25 ton solonych. W ciągu jednego dnia cały plon został rozsprzedany. Nabywcami byli w pierwszym rzędzie udziałowcy, a więc Zjednoczenie Konserwowe „Społem" i COPR. Śledzie poszły do konsumentów częściowo w stanie świeżym, częściowo zaś zostaną przerobione.

„Dalmor" przekazał na razie do eksploatacji 2 statki: wzmiankowaną już „Wegę" i „Kastora". W najbliższej przyszłości przedsiębiorstwo będzie rozporządzać ponadto statkami „Kastoria", „Saturn" i „Saturnia". Największym z tych statków jest „Wega", najmniejszym zaś „Kastor". Oprócz taboru dalekomorskiego „Dalmor" posiada 3 kutry przybrzeżne.

Na stoczniach krajowych „Dalmor" zamówił 4 duże trawlery, które będą gotowe za 2 lata. W celu zaoszczędzenia dewiz zawarto porozumienie z przedsiębiorstwem brytyjskim, w myśl którego oddano statek „Till", używany dotąd do celów wojennych, stoczniom polskim do przeróbki na statek rybacki. Koszty przeróbki poniesie „Dalmor", a w zamian za to otrzyma od przedsiębiorstwa brytyjskiego statek „Panorama", który przerobi dla siebie. Jeśli ta kombinacja okaże się korzystna, można będzie przerobić drugą taką parę statków.

Ponadto państwo zamówiło w stoczniach angielskich 12 mniejszych i 6 dużych statków rybackich.

W trosce o zdrowie robotników

Łódź wzmaga akcję przeciwgruźliczą

W ramach akcji walki z gruźlicą na terenie Łodzi. Centralna Poradnia Przeciwgruźlicza organizuje w miesiącach jesiennych masowe prześwietlanie robotników fabrycznych.

Oprócz akcji prześwietleń w najbliższym czasie zacznie się akcja tranowania chorych na gruźlicę. Wszyscy chorzy zarejestrowani w Poradni otrzymają tran w ilości po 800 gramów dla dorosłych i 400 gr. dla dzieci za minimalną opłatą (około 5 zł.).

Nie potrzeba specjalnych przepustek

aby handlować mięsem i zwierzętami rzeźnymi

Zarządzenie ministra Aprowizacji i Handlu z dnia 2 sierpnia br. zniosło wszelkie ograniczenia terenowe w handlu zwierzętami rzeźnymi, mięsem i przetworami mięsnymi. Od chwili wejścia w życie tego zarządzenia wszystkie osoby fizyczne i prawne posiadające odpowiednie uprawnienie przemysłowe (np. karty rzemieślnicze dla rzeźników, albo karty rejestracyjne na prowadzenie handlu zwierzętami rzeźnymi) mają prawo bez jakichkolwiek specjalnych przepustek, czy zezwoleń handlować, względnie transportować zwierzęta rzeźne i mięso. Żądanie takich zezwoleń przez jakiekolwiek organa władzy jest bezpodstawne. Ministerstwo rozesłało w tej sprawie do władz administracji ogólnej i do Milicji Obywatelskiej specjalny okólnik, wyjaśniający, że konfiskata zwierząt rzeźnych i mięsa od rzeźników nie mających przepustek jest pozbawiona podstaw prawnych.

Ograniczenia w handlu i transporcie zarządzone na podstawie przepisów lekarsko-weterynaryjnych pozostają nadal w mocy.

Pomnik więźniów Stutthofu

W ramach tygodnia Obrońców Gdańska odbyło się w Pucku uroczyste odsłonięcie pomnika na mogile 234 więźniów politycznych ze Stutthofu, którzy podczas ucieczki w marcu 1945 r. do Pucka zamordowani zostali przez hitlerowców. Pomnik jest dziełem prof. Jaroszewicza z Akademii Sztuki w Katowicach.

Akcja oświatowa TUR-u

Sprawa upowszechnienia czytelnictwa wysuwa się na czoło prac oświatowych TUR-u. W tym kierunku już od pierwszych dni swej działalności, Zarząd Główny TUR. rozpoczął akcję planową. Przystąpiono do zorganizowania sieci bibliotek, obsługujących wszystkie placówki TUR-u na terenie kraju, oraz szkoły dla dorosłych, uniwersytety powszechne, świetlice i t. p. Z przedwojennych bibliotek TUR-owych częściowo tylko zostały uratowane księgozbiory w Krakowie i Łodzi. We wszystkich innych ośrodkach trzeba było odnowa rozpocząć kompletowanie książek.

Półroczna praca Komisji Bibliotecznej przy Zarządzie Głównym TUR dała już poważne rezultaty. Przy Zarządzie Głównym istnieje dziś biblioteka z literaturą przeważnie naukową, licząca około 4.500 tomów. Zorganizowana została poza tym Centralna Biblioteka ruchoma o charakterze popularno - naukowym i beletrystycznym, licząca 8000 tomów. Biblioteka wędrowna powstała również przy Zarz. Woj. TUR-u w Krakowie. Ogółem księgozbiory TUR. wynoszą dziś już około 42.000 tomów.

Akcja biblioteczna TUR-u idzie również w kierunku prowadzenia badań w zakresie potrzeb czytelnictwa w środowisku robotniczym, oraz udziału w planowaniu wydawnictw zaspakajających potrzeby czytelnicze pracujących.

Wiele uwagi poświęca Zarząd Główny TUR. szkoleniu kadr bibliotekarskich. W sierpniu b. r. odbył się w domu wypoczynkowym TUR w Józefowie pierwszy kurs bibliotekarski TUR. Uczestniczyło w nim, w ramach wczasów urlopowych, 40 pracowników bibliotecznych TUR. i związków zawodowych. Kurs potraktowany był jako wstęp do samokształcenia bibliotekarskiego słuchaczy. Obudzenie zapału do pracy, a jednocześnie pokazanie jej trudności i nauczanie pokonywanie tych trudności było głównym celem kursu.

Przemysł żywnościowy w ZSSR

odbudowuje się ze zniszczeń wojennych

Podczas wojny w ZSRR uległy zniszczeniu setki zakładów przeróbki mięsa, tysiące zakładów mleczarskich oraz fabryk przetworów mlecznych. Zniszczeniu również uległy dziesiątki wielkich chłodni.

Obecnie w całym kraju jest w odbudowie 32 cukrownie, 154 gorzelnie, 64 fabryki konserw, 41 kombinatów mięsnych, 29 chłodni, 20 miejskich fabryk przetworów mlecznych.

Odbudowa tych zakładów została rozpoczęta na długo przed zakończeniem wojny i tempo jej wzrasta z każdym dniem.

Pojemność chłodni ma się zwiększyć w r. 1950 o 40 proc. w porównaniu z r. 1946. Nowe chłodnie zbudowane będą w Karagandzie, Komorowie, Krasnojarsku, Orle, Jałcie, Kałudze, Penzie i w całym szeregu innych większych miast, które takich urządzeń dotychczas nie posiadają. Na Ukrainie ma powstać 55 kombinatów mięsnych, 33 chłodnie, 97 inkubatorów, 46 fabryk wyrobów mlecznych oraz 100 zmechanizowanych zakładów mleczarskich.

Niezależnie od wymienionych plan 5-letni przewiduje budowę następujących zakładów: 10 cukrowni, 7 gorzelni, 9 fabryk konserw, 39 zmechanizowanych piekarń, 36 kombinatów mięsnych, 38 chłodni, 48 fabryk przetworów mlecznych, 13 fabryk konserw mlecznych i 1200 zmechanizowanych zakładów mleczarskich.

Statek gdański dla Polski

Największym statkiem przedwojennej gdańskiej marynarki handlowej był statek „Oberpräsident Delbruck" o ładowności ok. 5.000 ton. Odnaleziony on został po wojnie, przez naszą misję morską na Kanale Kilońskim. Starania o przyznanie go Polsce, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Statek niebawem zostanie sprowadzony do Gdyni.

Lichwa nie będzie tolerowana

W Izbie Przemysłowo-Handlowej w Katowicach odbyła się konferencja w sprawie obniżki cen na wolnym rynku na towary tekstylne i galanteryjne. Ustalono, że kupcy obowiązani są ujawniać ceny sprzedawanych towarów, jak również przestrzegać marżę zarobkową, ustaloną przez władze państwowe. Górna granica marży zarobkowej wynosi 30% i nie może być przekraczana.

Harold nie-Laski

W ostatnim numerze „Przekroju" zamieszczone jest na str. 2 zdjęcie pod tytułem „Harold Lasky u Premiera". Padpis pod fotografią wyjaśnia, że prof. Lasky znajduje się „na zdjęciu pierwszy od lewej". Otóż po pierwsze, prof. Laski pisze się przez „i", a nie przez „y". a po drugie jako pierwszy od lewej znajduje się na tym zdjęciu Harold Clay, także członek angielskiej „misji dobrej woli" i także gość tow. Premiera, natomiast brak na zdjęciu prof. Laskiego.

Chcieliśmy już napisać kilka złośliwości pod adresem „Przekroju" z tej okazji, lecz nam samym zdarzył się wczoraj podobny wypadek. We wczorajszym „Robotniku" cytowany jest w „Przeglądzie prasy" artykuł Osmańczyka z tegoż numeru „Przekroju". — Jak uważny czytelnik napewno sam zauważył, komentarz do tego artykułu przestawiony został pod cytat z „Dziennika Ludowego" na zupełnie inny temat.

Chochlik drukarski panuje i w Krakowie i w Warszawie.

Sukcesy muzyki polskiej w Londynie

na Międzynarodowym Festivalu Muzyki Współczesnej

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Londyn, w sierpniu.

Nie po raz pierwszy muzyka polska święci triumfy na terenie międzynarodowym. Nie po raz pierwszy zajmujemy czołowe miejsce na Międzynarodowych Festivalach Muzyki Współczesnej.

W historii Festivalów, których początek sięga roku 1923, aż po ostatni Festival londyński (lipiec 1946), muzyka polska zajmuje nader poczesne miejsce.



Grzegorz Fitelberg.

W „jury" zasiadają znakomity dyrygent Grzegorz Fitelberg oraz wybitny kompozytor Bolesław Wóytowicz.

Wśród dzieł zamieszczanych w programach koncertów festivalowych spotykamy obok wielokrotnie wymienianego wielkiego nazwiska Karola Szymanowskiego, — równie często niemal reprezentowane nazwiska Romana Palestra i Jerzego Fitelberga, dalej Woytowicza, Szałowskiego, Kofflera, Rathausa, Maklakiewicza, Łabuńskiego, Tansmana, wreszcie Andrzeja Panufnika na ostatnim Festivalu londyńskim.

Niejednokrotnie zajmujemy po kilka na raz miejsc, jak np. na 9-ym Międz. Fest. Muz. Współcz. w 1931 (Londyn - Oxford) — Szymanowski, Palester, Maklakiewicz, Koffler, lub na 17-tym Festivalu w 1939 w Warszawie, gdzie również aż 4 kompozycje przeznaczyło międzynarodowe „jury" do wykonania (Szałowski, Wójtowicz, Palester oraz Fitelberg).

W tym miejscu trudno się powstrzymać od małej dygresji: uczęstnicy tegorocznego Festivalu londyńskiego, których w 1939 roku przyjmowaliśmy w Warszawie i Krakowie, wspominali z największym uznaniem świetną organizację Festivalu i, ze szczerym zachwytem — polską gościnność i serdeczność. Mamy nadzieję, że na projektowanym w 1949 r. (100-lecie śmierci Chopina). Międz. Festiv. Muzyki Współczesnej w Polsce będziemy mieli doskonałą okazję potwierdzenia tej pochlebnej o nas opinii.

W skład „jury" 20-go Międz. Fest. Muz. Współ. zorganizowanego w Londynie przez znany dziennik „News Chronicle" weszli: S. Duszkkin W. Pijper, Roland - Manuel, C. Lambert (znany ze swego zainteresowania dla muzyki polskiej kompozytor i dyrygent), oraz znakomity dyrygent polski Grzegorz Fitelberg.

Spośród kilkunastu nadesłanych przez Sekcję polską kompozycji (ogółem na Festival przysłano około 300) — wyrano 4, mianowicie: V Kwartet smyczkowy J. Fitelberga, Koncert skrzypcowy L. Palestra, Pieśni Ludowe (na głosy chłopięce — unisono, z tow. 2 fletów, 2 klarnetów i basklarnetów) A. Panufnika, oraz Sonatinę na obój i fortepian A. Szałowskiego. Niestety ten ostatni, świetnie zresztą napisany utwór nie został wykonany, albowiem przedstawiciel polski w „jury" zrzekł się czwartego miejsca, zdobytego przez Polskę, na korzyść Czechosłowacji. Ten piękny gest umożliwił, licznie zazwyczaj reprezentowanej Sekcji czeskiej zajęcia tym razem jedynego miejsca na liście wyróżnionych. Żałować tylko należy, że Suita na skrzypce i fortepian J. Zawadila okazała się utworem mało interesującym.

Miejmy zresztą nadzieję, że przyszły XXI Festival projektowany w Kopenhadze w 1947 r. zaprezentuje jedną z licznych kompozycji Szałowskiego. Utwory tego wysoce utalentowanego kompozytora, coraz częściej wykonywane są na koncertach zagranicznych: ostatnio — piękna „Simfonietta" na koncercie Champs Elysees w Paryżu pod dyr. Panufnika, oraz popularna już „Uwertura" w Albert Hall'u w wyk. Londyńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. C. Lamberta.

Mamy zresztą kim „pochwalić się". Kompozycja Regamay, Lutosławskiego, czy innych, nie reprezentowanych dotąd na Festivalach, a wybitnie uzdolnionych młodych kompozytorów polskich, powinny zająć należne im miejsce na przyszłym kopenhaskim Festivalu; nawet gdyby trzeba było przy tym pominąć nazwiska bardziej znane zagranicą, ale już niejednokrotnie figurujące w programach festivalowych. W ten sposób uplastyczni się na szerokiej arenie międzynarodowej bogactwo i różnorodność polskiej współczesnej twórczości muzycznej.

GŁOSY PRASY O MUZYCE POLSKIEJ

Wracając do pozycji Polski na ostatnim Festivalu londyńskim warto przytoczyć charakterystykę paryskiej l'„Opera" z 31.VII b. r.: „Spośród 3 utworów przedstawionych przez Polaków, Kwartet smyczkowy Fitelberga zyskał uznanie dzięki pomysłowości „Tematu z Warjacjami", Pieśni na chór dziecięcy Panufnika, poprzez swą zachwycającą świeżość inspiracji, zaś Koncert skrzypcowy Palestra, mimo swych słabych punktów, dzięki nowym rozwiązaniom trudnych założeń".

Inne zgoła zdanie o J. Fitelbergu ma sprawozdawca „Observera" (14. VII.46): „Nowe Kwartety Smyczkowe Kreneka (Austria USA), Fitelberga (Polska — USA) Hindemnith'a (Niemcy — USA) są zewnętrznie tak przyjemne jak włosiennica". Natomiast sprawozdawca „Sunday Times'a uważa, że „V Kwartet Smyczkowy Fitelberga był powrotem do dobrej, starej tradycji". Objektywnie stwierdzając jest to utwór bardzo poważny, niezmiernie rozbudowany, nader starannie opracowany w szczegółach, o bardzo ładnie brzmiących partiach.



Roman Palester.

Tymczasem o utworze „Tańca z Osmołody" tak pisze recenzent „Times'a" z 15.VII b. r.: „Koncert skrzypcowy R. Palestra odegrany z talentem przez p. E. Umińską był ambitnym dziełem Polaka, którego kompozycje grane były na poprzednich Festivalach Muzyki Współczesnej. Zawiera on bardzo dobrze pomyślaną („odpowiednią") na skrzypce część liryczną; partytura jednakże, jakkolwiek zręcznie skomponowana, napisana była na zbyt wielką orkiestrę i z tego powodu nie stanowiła idealnego akompaniamentu dla skrzypiec".

Istotnie olśniewające jak zwykle u Palestra bogastwo instrumentacji przesłaniało częstokroć interesująco pomyślaną partię skrzypcową, jest to jednak „mankament" (a raczej „nadmiar"), który przy następnym wykonaniu przestanie istnieć, kompozytor bowiem jest zbyt wytrawnym instrumentatorem, aby ten szczegół „przeoczyć" po usłyszeniu. W sumie jest to niewątpliwie najwartościowsze dzieło w bogatym dorobku kompozytorskim R. Palestra. Specjalnie cenną „nowością" w jego twórczości są piękne fragmenty liryczne świadczące o dużym pogłębieniu. Niewątpliwy sukces podzielić jednak musi do pewnego stopnia ze swymi wspaniałymi, entuzjastycznymi wykonawcami: Umińską, która wykonaniem tej niezwykle trudnej partii skrzypcowej zyskała powszechne uznanie, oraz z niezawodnym Fitelbergiem.

PIEŚNI ANDRZEJA PANUFNIKA

Trzeci z kolei kompozytor Panufnik, reprezentujący Polskę na XX Festivalu nie miał szczęścia do tak obfitej „prasy" jak jego poprzednicy. (Tego samego dnia dano premierę opery bardzo głośnego obecnie, czołowego kompozytora W. Brytanii B. Brittena i wszyscy sprawozdawcy angielscy zrezygnowali z koncertu festivalowego na rzecz prapremiery swego rodaka). Nie mając jednak tym razem „szczęścia" do sprawozdawców londyńskich miał „szczęście" do licznych, w tym okresie wykonań swych Pieśni. (Festival krakowski w końcu czerwca, Festival londyński w lipcu, i radiowy koncert w Paryżu, w pierwszych dniach sierpnia). Miał szczęście także do publiczności, wszędzie urzeczonej niezwykłym urokiem tej muzyki, szkicującej z przedziwną prostotą idee nowej metamorfozy romantyzmu. W związku z wykonaniem Pieśni w Krakowie pisze w 13—14 numerze „Ruchu Muzycznego" znany krytyk Z. Mycielski: „Pieśni te są arcydziełem traktowania tekstu ludowego, z jakim się nie spotkałem od czasu, gdy czytałem po raz pierwszy „Zórazie" w ołówkowym jeszcze szkicu „Pieśni Kurpiowskich" Szymanowskiego. I zaraz dodam, że Panufnik jest czymś zupełnie nowym. Znaczenie tej muzycznej pozycji uważam za tak doniosłe, że w następnym numerze „Ruchu" poświęcę tym pieśniom szczegółowe opracowanie."



Eugenia Umińska.

FITELBERG POWRACA DO WARSZAWY!

Nawiązując do nazwiska autora „Pieśni Kurpiowskich" warto wspomnieć o kilku koncertach, poświęconych wyłącznie lub też częściowo muzyce polskiej, które odbyły się w tygodniu festivalowym, lub też w okresach przed i po nim bezpośrednio następujących. Więc przede wszystkim świetne wykonanie „Harnasiów" Szymanowskiego i „Nokturnu" J. Fitelberga na koncercie radiowym przez Orkiestrę B. B. C. pod dyrekcją tak bardzo zasłużonego dla propagandy muzyki polskiej Grzegorza Fitelberga, który cieszy się obecnie wielkim powodzeniem na terenie Anglii, Szkocji i Irlandii, mając już poza sobą ponad 30 koncertów z najlepszymi orkiestrami londyńskimi. Mimo licznych zobowiązań zagranicznych (m. in. Paryż w listopadzie, 20 koncertów w Holandii w styczniu i lutym) Fitelberg wraca w połowie września do Warszawy. O przyjęciu, jakie zgotuje mu stolica nikt z pewnością nie wątpi.

POWODZENIE POLSKICH KONCERTÓW

Powracając do koncertów — nie można również pominąć, zorganizowanego podczas Festivalu kameralnego koncertu polskiej muzyki współczesnej w Wigmore Hall'u w wyk. świetnego angielskiego kwartetu smyczkowego Blecha z udz. pianisty Ernesta Lush'a. Program obejmował I Kwartet Szymanowskiego oraz pierwsze wykonanie w Londynie znanego II Kwartetu Palestra i Kwintetu fortepianowego młodego kompozytora Wawrzyńca Żóławskiego, który w ciągu swego kilkumiesięcznego pobytu w stolicy W. Brytanii zajmował się żywo sprawami muzyki polskiej na terenie londyńskim. Kwintet jego, według określenia samego kompozytora, — jest świadomym odwróceniem się od zmechanizowanej muzyki ostatniej doby i nawiązaniem do tradycji brahmsowskiej.

W tej samej sali z dużym powodzeniem koncertowali: znani instrumentaliści: pianista Z. Drzewiecki (Chopin — Szymanowski) oraz skrzypaczka E. Umińska (Bach, Szymanowski, Bartok), talent dużej miary, ale nie „wypielęgnowany", nie „wykończony", skazany na codzienne zmagania się z najtrudniejszymi, najmniej sprzyjającymi warunkami. Parę lat spokojnej pracy, współpraca z którymś z mistrzów sztuki skrzypcowej — uczyniłyby z Umińskiej jedną z najlepszych skrzypaczek Europy i Ameryki.

W dniu święta 22 lipca odbył się w ambasadzie polskiej recital czołowego przedstawiciela młodej generacji pianistycznej Jana Ekiera. Program obejmował utwory Chopina, Szymanowskiego, oraz własne. W okresie, poprzedzającym Festival, zorganizowano w Londynie koncert, poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego z udz. słynnej skrzypaczki polskiej Idy Haëndel oraz pianisty Filipa Lewi i śpiewaczki Zofii Wyss. W tym samym mniej więcej czasie Fitelberg daje „Harnasie'. O wykonaniu w przepełnionym Albert Hall'u uwertury Szałowskiego pisaliśmy już na początku sprawozdania. W tej samej gromadzącej ośmiotysięczny tłum, sali — koncertował dwukrotnie w sierpniu sławny już dziś na obu półkulach, entuzjastycznie przyjmowany wszędzie pianista Witold Małcużyński.

Wreszcie na zakończenie tego przeglądu muzyki polskiej na terenie Londynu (pierwsza połowa czerwca — pierwsza połowa sierpnia) zanotować wypada wystawienie znanej sztuki Iwaszkiewicza o Chopinie: „Lato w Nohant" (tłom. Celiny Wieniewskiej) w londyńskim „Lyric Theater".

Reasumując olbrzymi sukces muzyki polskiej w wielomilionowej stolicy W. Brytanii. Sukces, którego nie należy zmarnować, lecz wykorzystać w pełni, aby utorować drogę do coraz to piękniejszych, coraz to większych triumfów polskiej sztuki muzycznej.

ZOFIA JAŻWIŃSKA

Nowinki naukowe

JUBILEUSZ DR. MAZURKIEWICZA

W bieżącym roku mija 50 lat bezustannej pracy naukowej i lekarskiej prof. dr. med. Jana Mazurkiewicza, najwybitniejszego polskiego psychiatry.

SZCZEPIONKA... Z PŁUC BIAŁYCH MYSZEK

W najbliższym czasie ukaże się na rynku krajowym szczepionka przeciw durowi plamistemu z płuc białych myszek. Jak wiadomo, dotychczas szczepionkę produkowano z zakażonych wszy, co było niesłychanie trudne ze względów technicznych. Produkcję podjął Państwowy Zakład Higieny w Krakowie.

NIEMCY WYMORDOWALI 5 TYS. POLSKICH LEKARZY

Według nieoficjalnych danych od 1939 do 1945 roku wymordowano w Polsce około 5.000 lekarzy, blisko 2.500 lekarzy-dentystów i około 3.000 osób personelu pomocniczo-lekarskiego.

SUKCESY PENICYLINY

W Anglii przeprowadzane są obecnie dalsze badania nad zastosowaniem penicyliny w leczeniu chorób wenerycznych, zwłaszcza rzeżączki. Jak dotychczas doświadczenia wykazały, że odsetek wyleczeń przy pomocy tego środka wynosi 95%.

PRODUKCJA POLSKICH SZCZEPIONEK ROŚNIE

We wszystkich działach produkcji Państwowych Zakładów Biologiczno-Farmaceutycznych w Drwalewie znacznie przekroczyła przewidziany plan. W dziale produkcji szczepionek lekarskich w pierwszym kwartale rb. wykonano 221% planu, zaś w dziale szczepionek weterynaryjnych — 352% planu,

(D)

Trzeba widzieć

żeby się przekonać

MOSKWA. Przedstawiciel bawiącej obecnie w Moskwie delegacji austriackich związków zawodowych Horn oświadczył korespondentowi Tassa: „To, co ujrzałem w Moskwie, przekonało mnie o wielkich osiągnięciach Związku Radzieckiego na polu technicznym i kulturalnym. Cechą radzieckich związków zawodowych jest fakt, iż interesy robotników i urzędników w pełni zbiegają się z interesami państwa.

Dania, Szwecja i Szwajcaria

opiekują się dziećmi zniszczonych przyczółków

Szwajcarska organizacja charytatywna „Koordinationsstelle für Nachkriegshilfe" wspólnie z Polsko - Szwajcarskim Komitetem Pomocy Polsce, zapoznawszy się z ogromem spustoszeń, dokonanych wśród najmłodszego naszego pokolenia wskutek wojny, przedsięwzięły pomoc na szerszą skalę. Ostatnio „Koordinationsstelle" zainteresowało się Sanatorium dla dzieci gruźliczych w Górce pod Buskiem i koloniami letnimi.

Po pokonaniu w zeszłorocznym sezonie niezmiernych trudności materialnych i uzupełnieniu inwentarza zdewastowanego wskutek półrocznych działań frontowych w tych stronach, Sanatorium prowadziło w tym roku pracę prawie w normalnych warunkach. Przebywa tam obecnie na kuracji 200 dzieci, a na kolonii letniej 300 dzieci z całej Polski. Obok małych mieszczuchów widzi się tam wiele dzieci chłopskich z przyczółka kieleckiego.

Szwajcarzy podczas wizyty w Sanatorium z gorącym współczuciem oglądali małych kuracjuszy, dowiedzieli się o brakach i potrzebach i przyrzekli dalszą pomoc ze strony „Koordinationsstelle für Nachkriegshilfe". Przywiezione przez nich dary składają się z 45 skrzyń bielizny, 68 paczek ubrań, 21 skrzyń żywności (konserwy mięsne, mleko skondensowane, ovomaltina, zupy w proszku), oraz 12 łóżek szpitalnych, zaopatrzonych w koce i materace.

Podczas pobytu gości szwajcarskich w Górce przybyli do Sanatorium przedstawiciele szwedzkiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi Polskimi, ze znaną działaczką społeczną p. Sigmą Blanc na czele, oraz przedstawiciele duńskiej organizacji charytatywnej „Red Barnet". Szwedzi i Duńczycy od pewnego czasu wspomagają i dokarmiają dzieci w zniszczonych miejscowościach przyczółka kieleckiego.

Przedstawiciele trzech wymienionych organizacji postanowili skoordynować swe wysiłki, dostosowując je do potrzeb Sanatorium i ludności przyczółka kieleckiego.

Delegacja szwajcarska zadeklarowała wyjednanie i dostarczenie leków i 1 tony preparatu odżywczo - witaminowego dla Sanatorium, kolonii letniej i dzieci przyczółka.

Delegaci szwedzcy obiecali dostarczyć dla Sanatorium najnowocześniejsze urządzenia kuchenne, do gotowania pożywienia na parze.

Duńska organizacja „Red Barnet" dostarczy pewną ilość produktów żywnościowych (masło, cukier i mleko skondensowane).

Następnego dnia delegacja szwajcarska zwiedziła zniszczoną Stopnicę, gdzie stwierdziła naocznie, jak bardzo jest usprawiedliwione wołanie o pomoc dla dzieci przyczółka kieleckiego.

Jugosłowiańska Brygada Pracy

zwiedza Polskę

Po zakończeniu pracy przy usuwaniu gruzów w Warszawie Jugosłowiańska Brygada odbyła krótką wycieczkę po Polsce.

Pierwszą wizytę złożyli goście na Wybrzeżu Polskim, gdzie zwiedzili Gdynię, Gdańsk i Westerplatte, podejmowani przez Wojsko i Zw. Budowlany.

W dalszym ciągu zapoznali się z przemysłem włókienniczym w Łodzi, zwiedzając fabrykę Poznańskiego.

W Katowicach gości przyjmował Związek Zawodowy Górników i Metalowców oraz organizacje młodzieżowe.

Jugosłowianie zapoznali się z pracą Huty „Pokój" oraz niektórych kopalni. Po obejrzeniu większych miast polskich, 1 września, goście jugosłowiańscy wyjechali do swego kraju, żegnani przez Zarząd Główny T-wa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej.

Porządkowanie Warszawy

Projekt unormowania płac pracowników miejskich

Prezydium Stołecznej Rady Narodowej na posiedzeniu w dniu 4 września br. uchwaliło zwrócić się do wszystkich 6-ciu Dzielnicowych Rad Narodowych z poleceniem dopilnowania prac przy uporządkowaniu podwórzy, domów, ulic i placów na terenie całej Warszawy i Pragi. Dzielnicowe Rady Narodowe winny ściśle współpracować z Radami Domowymi (Komitetami Domowymi), na odcinku odgruzowania, uporządkowania i oczyszczania Warszawy.

Na posiedzeniu tym ponad to Prezydium rozważało ciężką sytuację materialną pracowników miejskich, zwłaszcza Straży Ogniowej i Szpitalnictwa Miejskiego. Prezydium poleciło Zarządowi Miejskiemu poprawić sytuację pracowników miejskich.

W opracowaniu Specjalnej Komisji jest projekt unormowania płac pracowników miejskich, zgodnie z nowymi przepisami.

Prezydium ponad to rozpatrywało sprawę Pogotowia Ratunkowego i wyasygnowało dodatkowy kredyt na tę instytucję.

Dużo miejsca w obradach, Prezydium poświęciło sprawom mieszkaniowym.

Przed nowym rokiem szkolnym

Nieczynne szkoły

z powodu braku nauczycieli

Mówiąc o sprawie nauczycielstwa, ma się, niestety, przykre uczucie, że temat jest banalny i beznadziejny.

To przygnębia i zniechęca.

A z drugiej strony jest w problemie tym coś, co każe ciągle go podejmować.

Jest w nim bezustanna, żywa i narzucająca się aktualność.

Bo aby zrozumieć należycie kwestię nauczycielstwa, trzeba ciągle pamiętać i uprzytamniać sobie, że tą żywą komórką społeczeństwa jest człowiek, któremu nauczyciel ma nadać kształt i wartość nietylko przez naukę, ale przede wszystkim przez wychowanie.

I dlatego pewnie konieczność odczucia przez nauczyciela powołania do swego zawodu, zrozumienie odpowiedzialności i wagi jego pracy, czyli w sumie cały problem olbrzymiej roli, społecznej, jaką ma on do spełnienia, był równie długo, głośno, wytrwale, wszechstronnie i głęboko omawiany — jak kwestia bezustannego pokrzywdzenia tego zawodu, pokrzywdzenia, proporcjonalnego do najwyższej jego ideowości i roli.

Ta równoczesność i długotrwałość dwóch kampanii: kampanii wielkich zadań i kampanii małych zarobków jest nie tylko znamienna. Jest ona przede wszystkim bolesna z tego powodu, że sytuacja na tym odcinku jest — powiedzmy jasno — ciągle i zasadniczo ta sama.

UCIECZKA Z ZAWODU

Nie jest celem niniejszego artykułu wypowiadanie jakiejkolwiek krytyki takiego stanu rzeczy. Krytyczne położenie nauczycielstwa jest przecież „publiczną tajemnicą". Chodzi o stwierdzenie kilku faktów, będących następstwem złego uposażenia.

Nauczyciel szkoły powszechnej ma dwie drogi wyjścia czy raczej ratunku: albo ucieczka z zawodu, gdyż płace w każdej innej dziedzinie są bez porównania lepsze i przewyższają uposażenie nauczycielstwa co najmniej trzykrotnie — albo decyduje się na wegetację i „dorabianie". W pierwszym wypadku jest to strata wyraźna i bezpowrotna: strata człowieka — w drugim — strata drogocennego czasu, energii i sił fizycznych, których nauczyciel ma przecież ilość znikomą.

STO KILKADZIESIĄT NIECZYNNYCH SZKÓŁ

Skutkiem zaś najbardziej widocznym i bolesnym zarazem jest fakt, że w tym roku szkolnym tylko w województwie warszawskim i tylko z powodu braku nauczycieli nie ruszy pewna ilość szkół. Nie można tu przytoczyć dokładnej liczby, ale władze szkolne przypuszczają, że ilość ta wynosi co najmniej sto kilkadziesiąt (!) W województwie łódzkim np. nie będzie uruchomionych z tego samego powodu sto trzydzieści (!) szkół powszechnych.

Kilka tysięcy dzieci nie rozpocznie więc nauki choć budynki szkolne, całe i zdolne do przyjęcia uczniów będą na nich czekały... Wiele dzieci, nie mogąc przenieść się do innych miejscowości, przerwie naukę...

Ciężko jest przejść nad tym do porządku dziennego. Męczy pytanie: co będą czuły i myślały dzieci i ich rodzice, patrząc na nieczynny budynek szkolny?

Kto wytłumaczy im, dlaczego tak się stało?

DRAŻLIWA SPRAWA

Nauczycielstwo jednak, pomimo swego ciężkiego i już zdawać się może beznadziejnego położenia, przełamuje dotąd zwycięsko kompleks upośledzenia i w gorączkowym wysiłku (bo czas nagli!) poszukuje sposobów poprawy sytuacji.

Władze szkolne znajdują trzy możliwości:

1) Pozostawienie dotychczasowego stanu rzeczy, t. zn. zachowanie zwyczaju doraźnego, dobrowolnego i niezorganizowanego „opiekowania się" nauczycielstwem przez rodziców dzieci, co miało dotąd miejsce szczególnie na wsi. Zwyczaj ten nie był jednak nigdy i nie będzie rozpowszechniony. Stawia on bowiem nauczyciela w sytuacji niezręcznej, drażliwej i często przykrej, której najczęście zresztą znieść on nie potrafi.

2) Uaktywnienie i koordynacja akcji czynnika społecznego, polegającej na stałym opodatkowaniu się rodziców dzieci uczących się na rzecz szkoły. Sprawa ta komplikuje się z tego względu, że nie można przecież naruszyć podstawowej zasady bezpłatności szkoły.

Władze szkolne wychodzą tu jednak z założenia, że opodatkowanie takie zawsze istniało. Chodzi więc tylko o to, aby stworzyć centralę powstałego w ten sposób funduszu społecznego i dysponować nim racjonalnie i planowo.

3)Podniesienie sprawy wprowadzenia daniny szkolnej (podatku), która obciążałaby wszystkich obywateli w zależności od wykonywanego przez nich zajęcia. Sprawa ta dyskutowana była, jak wiadomo, na ostatniej sesji plenarnej Krajowej Rady Narodowej. Niestety, projekt ustawy utonął w Komisji Oświatowej i dotąd nie ujrzał światła dziennego.

Punkt 1) nie rozwiązuje w najmniejszym stopniu sytuacji i jest pozostaniem przy niepokojącym i wręcz szkodliwym stanie rzeczy. Punkt 2-gi jest półśrodkiem.

Jeżeli chodzi o punkt 3-ci — to pojawienie się tylko sprawy daniny szkolnej na zachmurzonym horyzoncie szkolnictwa przyniosłoby dużą ulgę, nie mówiąc już o realizacji dekretu.

*

Władze szkolne uważają do dnia dzisiejszego sprawę polepszenia bytu nauczycielstwa za kwestię zasadniczą i otwartą. Obradują posiedzenia, komisje— idą memoriały, wnioski i projekty...

Ta twórcza, aktywna i wytrwała postawa nauczycielstwa pozwala rokować dobre nadzieje.

Ale nieczynne szkoły biją na alarm!

(AP)

Warszawiacy!
Pomóżcie młodzieży wiejskiej

Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zwraca się za pośrednictwem prasy do ludności Warszawy z gorącą prośbą o przyjście z pomocą młodzieży wiejskiej kształcącej się w szkołach warszawskich przez przyjmowanie jej na stancję w domach prywatnych.

Nie ma dziś jeszcze dostatecznej ilości burs czy internatów, w których młodzież wiejska mogłaby w czasie swych studjów mieszkać. Potrzebna jest pomoc ludzi dobrej woli, ludzi którzy zechcą zrozumieć konieczność kształcenia młodzieży chłopskiej równorzędnie z młodzieżą miejską. Napewno u niejednego mieszkańca Warszawy znajdzie się wolny kąt na łóżko, „kawałek" stołu na odrabianie lekcji czy łyżka gorącej strawy.

Dobrowolni opiekunowie i przyjaciele młodzieży mogą kierować zgłoszenia na przyjęcie na stancję do Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (ul. Górnośląska 41) lub do Państwowego Liceum Spółdzielczego (Szpitalna 5 m. 19).

Trzy rozprawy sądowe
za 175 kg pszenicy

Wydział Odwoławczy Sądu Grodzkiego w Warszawie rozpatrywał sprawę Jana Andruszkiewicza skazanego przez Sąd Grodzki w Grójcu za kradzież 2-ch metrów pszenicy na 1 miesiąc więzienia.

W nocy z 11 na 12 grudnia 1945 r. do stodoły Stefana Grabowskiego, mieszkańca wsi Łeczeszyce w powiecie grójeckim zakradło się w nocy 3 nieznanych mężczyzn, którzy zabrali 2 metry pszenicy. Grabowski zameldował o kradzieży Milicji w Grójcu, która na drugi dzień po otrzymaniu meldunku zaaresztowała Jana Andruszkiewicza pod zarzutem uczestnictwa w kradzieży pszenicy. Andruszkiewicz badany w Milicji przyznał się do kradzieży, jednak na rozprawie w Sądzie Grodzkim odwołał swe zeznania, twierdząc, że były one wymuszone.

Przed rozprawą w Sądzie Grodzkim w Grójcu Andruszkiewicz załatwił ugodowo sprawę z Grabowskim, od którego otrzymał oficjalne pokwitowanie na zwrot 3-ch metrów pszenicy w nadziei, że nie dojdzie do rozprawy.

Mimo przedstawienia na przewodzie sądowym zaświadczenia, że zwrócił już „ukradzioną" pszenicę, Andruszkiewicz ponownie stanowczo twierdził, że jest niewinny i w tej sprawie nic mu nie jest wiadomo. Sąd skazał go na miesiąc bezwzględnego aresztu.

W międzyczasie okazało się, że w czerwcu br. odbyła się w Sądzie Grodzkim w Grójcu rozprawa przeciwko 3-em złodziejom, a mianowicie Żmuchowskiemu, Zmudzie i Cieślakowi, którzy przyznali się do kradzieży 175 kg. pszenicy ze stodoły Grabowskiego, opisując dokładnie przebieg włamania. Ukarani oni za to zostali 6-omiesięcznym aresztem z zawieszeniem na dwa lata.

Na rozprawie w Sądzie Odwoławczym w Warszawie pełnomocnik oskarżonego adwokat W Węglewski przedstawił akta sprawy z wyroku skazującego o kradzież pszenicy Żmuchowskiego, Zmudę i Cieślaka i na tej zasadzie uzyskał wyrok uniewinniający Andruszkiewicza Tak błaha sprawa, jak kradzież 175 kg. pszenicy znajdzie wkrótce swój epilog na wokandzie sądowej po raz trzeci, gdyż Andruszkiewicz występuje z powództwem cywilnym o zwrot 300 kg. pszenicy, które dał Grabowskiemu, żeby sprawa nie wyszła na forum sądowe. Grabowski bowiem ani myśli oddać pszenicy, którą mu wręczył Andruszkiewicz.

Ponieważ pieniactwo na wsi jest bardzo rozpowszechnione, należy przypuszczać, że wydatki związane z wniesieniem powództwa do sądów oraz pokrycie honorariów adwokackich przekroczą kilkadziesiąt razy wartość 175 kg. pszenicy.

(Cz)

Wczasy górników na Podkarpaciu
Reportaż z Wisły

O przemianach społecznych, jakie u nas zaszły, świadczy m. in. całkowicie zmieniona publiczność w uzdrowiskach i miejscowościach letniskowych. Uderza to szczególnie w tych miejscowościach, które się znało i przed wojną.

Wisła, gdzie spędzam urlop, dawniej modne letnisko zamożnych sfer przemysłowych Śląska, obecnie jest miejscem wypoczynkowym ludzi pracy.

Wszystkie prawie wille — w tym wiele luksusowych murowanych, ze światłem elektrycznym, wodą bieżącą ciepłą i zimną w pokojach, kaloryferami i t. p. — zostały zajęte na domy wypoczynkowe. Wśród publiczności przeważają robotnicy spędzający tu wczasy oraz dzieci i młodzież, przebywające na koloniach letnich i obozach harcerskich.

Obok nas znajduje się „wczasowisko" Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego — jedno z lepiej urządzonych i prowadzonych w Wiśle.

Składa się z czterech niewielkich, ładnych willi. Posiada 35 pokoi mieszkalnych dla wczasowiczów, 2 jadalnie i świetlicę.

Obliczone jest na turnusy 100-osobowe, zmieniające się co 2 tygodnie.

Za 14-dniowy pobyt płaci osoba przebywająca na wczasach 210 zł., przejazd kolejowy ma w obie strony bezpłatny. Pozostałe koszty pobytu pokrywa Zjednoczenie oraz Fundusz Wczasów.

Uczestnicy rozlokowani są w 1, 2, 3 i 4-osobowych pokojach. Na ogół lokują się razem pracownicy jednej kopalni — bez względu na to czy są to górnicy, czy pracownicy umysłowi.

Jedzenie jest pożywne i urozmaicone. Część produktów pochodzi z przydziałów (mąka, kasze, cukier, mięso— świeże i w konserwach, smalec), reszta jest zakupywana na wolnym rynku (mleko, masło, jaja, jarzyny, owoce i t. p.). M. in. na jedną osobę wyznaczona jest norma 18 dkg mięsa, 7 dkg tłuszczu i 5 dkg cukru dziennie.

Posiłki są czterokrotne: śniadanie— np. kasza na mleku, 4 kromki chleba posmarowanego, kawa mleczna słodzona; obiad z dwóch lub trzech dań ze świeżym mięsem; podwieczorek — 3 kromki chleba posmarowanego, pomidory lub konserwy, kawa; kolacja— np. gulasz z kartoflami, chleb i kawa. Przy każdym posiłku stoi na stołach chleb nieposmarowany — bez ograniczeń; dania — poza mięsem — można na ogół powtarzać.

Średnio przybywa uczestnikom wczasów podczas 2-tygodniowego pobytu 1½ — 2 kg na wadze.

Każdy uczestnik ma zasadniczo zupełną swobodę w rozporządzaniu swoim czasem. Jednak w skład zarządu „wczasowiska" wchodzi instruktor kulturalno - oświatowy, który organizuje i czuwa nad wspólnym życiem wczasowiczów.

Rano więc na boisku jest gimnastyka, potem kąpiel w basenie zbudowanym na użytek uczestników wczasów. Często odbywają się wycieczki i wspólne spacery. Na boisku godzinami grają w piłkę — od czasu do czasu są nawet formalne mecze. Wieczorem jest świetlica—z pogadankami, śpiewami, tańcami i t. p. W świetlicy jest radio i pianino, są czasopisma i gry.

Nudzić się nie ma kiedy. I na ogół nikt się nie nudzi — a humory dopisują! Śmiechy rozlegają się przez cały dzień. Najtrudniej jest w pierwszych dniach — uczestnicy poznają się powoli z sobą. Najweselej jest na końcu turnusu, kiedy już wszyscy zżyli się.

Młodzież wyżywa się w sporcie i wycieczkach. Starsi — z początku onieśmieleni i nieswoi — potem również zaczynają brać udział w życiu zbiorowym. Poza tym chodzą namiętnie na.. grzyby — „żeby to co przywieźć do domu", ale chyba i po to żeby nałykać się balsamicznego powietrza w lesie. Niejeden opowiada o dawnym swoim życiu na obczyźnie — w Westfalii lub Francji.

„Wczasowisko" rybnickie czynne już jest od roku. Z początku nie miało kompletów, gdyż górnicy — szczególnie starsi — niebardzo chętnie wybierali się na wczasy. Teraz „wczasy" cieszą się już uznaniem i coraz więcej osób garnie się do wyjazdów. Niejeden „starek" wybiera się, żeby zobaczyć „jak to tam jest". Naturalnie, że poważnym czynnikiem jest taniość i to, że podczas pobytu górnika na wczasach rodzina otrzymuje jego normalne przydziały.

Aby pracownicy danego zjednoczenia nie jeździli wciąż do tych samych miejscowości, zjednoczenia wymieniają między sobą wczasowiczów. Np. na wczasach jest 60 proc. pracowników zjednoczenia, które prowadzi „wczasowisko", i 40 proc. gości z innych zjednoczeń.

W ten sposób pracownicy Zjednoczenia Rybnickiego — posiadającego dwa wczasowiska w Wiśle i Lądku — mogą jeździć również, jako goście, do Zakopanego, Puszczykowa i Głuchołazów.

Akcja wczasów zatacza coraz szersze kręgi. Tysiące robotników i robotnic, którzy nigdy nie wiedzieli co to wyjazd na urlop, w tym roku spędza go „na wczasach", często w luksusowych warunkach mieszkaniowych, choć może jeszcze z brakami aprowizacyjnymi i organizacyjnymi.

Za rok będzie jeszcze lepiej!

M. S.

Nowe katedry
na Politechnice Śląskiej

Rozporządzeniem Ministra Oświaty utworzono na Politechnice Śląskiej następujące katedry:

na Wydziale Mechanicznym: 1) metaloznawstwa, 2) metalurgii I, 3) metalurgii II, 4) walcownictwa i kuźnictwa, 5) odlewnictwa;

na Wydziale Elektrycznym: 1) energetyki, 2) społecznej ochrony pracy oraz higieny i bezpieczeństwa pracy;

na Wydziale Chemicznym: katedrę naukowej organizacji pracy.

Przemianowuje się: na Wydziale Mechanicznym katedrę metalurgii na katedrę mechanicznej technologii materiałów oraz katedrę projektowania i montażu urządzeń przemysłowych na katedrę pomiarów maszynowych i cieplnych.

Na Wydziale Inżynieryjno - Budowlanym katedrę fizyki na katedrę techniki sanitarnej oraz katedrę budowy wodociągów i kanalizacji, ogrzewania i wietrzenia na katedrę budowy wodociągów i kanalizacji.

Pierwsze osiedlenia w Łodzi
50 mieszkań dla bezdomnych profesorów i robotników

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa obradowała przez cały dzień niedzielny, nad kwestią realizacji pierwszych wsiedlań do mieszkań zwolnionych z decyzji NKM przez elementy nieprodukcyjne. Przydzielono w pierwszym turnusie 50 mieszkań, głównie dla bezdomnych robotników większych fabryk, którzy mimo licznych rodzin gnieździli się jak to stwierdzono w czasie kontroli w wilgotnych piwnicach, względnie na poddaszach.

Wczoraj wprowadzono również do mieszkań pierwszą grupę profesorów Uniwersytetu Łódzkiego. Mieszkania otrzymali dwaj profesorowie i dwaj asystenci, którzy z braku dachu nad głową, mieszkali dotąd na salach wykładowych U. Ł.

W obecności przedstawicieli społeczeństwa odpieczętowano lokale, wprowadzając do nich nowych, uszczęśliwionych lokatorów.

Akademicy polscy organizują odbudowę

Na międzynarodowym Kongresie Młodzieży Akademickiej w Pradze Czeskiej delegacja polska odniosła duży sukces na Komisji Odbudowy.

Po referacie o odbudowie, wygłoszonym przez tow. Wittlina (ZNMS), w raporcie końcowym Komisji Odbudowy, zalecono na plenum plan polskiej delegacji, jako podstawę do organizowania agendy odbudowy.

SPORT

Kolejarze wygrywają z Polonią 5:4
po ciekawej i pełnej napięcia grze

Wczoraj na stadionie Wojska Polskiego, odbyło się spotkanie między Reprezentacją Kolejarzy a stołeczną „Polonią". Trzon drużyny kolejarzy składał się z poznańskiego KKS-u. Mecz stał na wysokim poziomie i obfitował w cały szereg interesujących momentów. O zwycięstwie kolejarzy zadecydował lotny, doskonale dysponowany strzałowo — atak, w którym wybijał się znakomity Białas i Anioła. Skromny w bramce, po pierwszych, niepewnych minutach zabłysnął wspaniałą klasą. Na „Polonii" widać wyraźne przemęczenie ostatnimi meczami. Niemiłym zgrzytem w całości fair prowadzonej gry były ordynarne wyczyny Gierwatowskiego, na które sędzia reagował dziwnie słabo.

Drużyny stawiły się w składzie: „Kolejarze": Skromny — Mikołajczyk, Boetcher, Miller — Tarka, Matuszak, Polka — Anioła, Lewandowski, Białas, Karpowicz.

„Polonia": Borucz — Szczepaniak, Gierwatowski — Przygoda, Brzozowski, Fronczak (Lewandowski) — Przepiórka, Wołosz, Świcarz, Szularz, Ochmański.

PRZEBIEG GRY

W pierwszych minutach przewaga „Polonii". Daje to jej w rezultacie dwie bramki strzelone przez Świcarza i Szularza. Kolejarze jednak powoli otrząsają się, coraz częściej goszczą pod bramką „Polonii" i po jednym z takich przebojów Anioła uzyskują pierwszy punkt i zaraz po tem drugi. Do przerwy, mimo obustronnych wysiłków utrzymuje się ten stan.

W drugiej połowie tempo wzrasta. Atak „Polonii" ma kilka ładnych okazji — ale Swicarz i Szularz straszliwie zawodzą. W 15 minucie Kolejarze zdobywają 3 punkt. W 23 minucie Białas ślicznym, nie do obrony strzałem podwyższa wynik do 4:2 i wkrótce potem do 5:2. Po chwili przewagi Kolejarzy dochodzi znów do głosu „Polonia", która podciąga do 5:3, i później przez Szularza do 5:4. Przy tym stanie sędzia odgwizduje koniec.

Publiczności, której wyrobienie sportowe pozostawia dużo do życzenia — około 6000.

WKS „Legia"--RKS „Radom" 4:3 (2:3)

Rozegrane w Radomiu zawody piłkarskie między warszawską „Legią" a miejscowym RKS zakończyły się nieznacznym zwycięstwem zespołu warszawskiego w stosunku 4:3 (2:3). Drużyna wojskowych była w składzie osłabionym bez Grądziela, Mordarskiego i Górskiego. Bramki dla „Legii" strzelili: Cyganik (2), Kohut i Szymański po 1-ej.

—o—

STANISŁAWA WALASIEWICZÓWNA W BARWACH WKS „LEGIA"

Walasiewiczówna, po przyjeździe z Oslo do kraju, zamieszkała na Stadionie W. P., gdzie pilnie trenuje, chcąc jak najszybciej powrócić do formy.

Walasiewiczówna startować będzie na mistrzostwach Polski w Krakowie w barwach WKS „Legia". Również towarzyszka Walasiewiczówny Repińska, wstąpiła do WKS „Legia" i będzie startować w mistrzostwach w biegu przez płotki i w sztafecie 4×100 mtr.

Starty obu zawodniczek, przybyłych z Ameryki, wzbudziły ogromne zainteresowanie.

PRZED MECZEM BOKSERSKIM POZNAŃ — POMORZE

Na niedzielne rewanżowe zawody międzyokręgowe w boksie Poznań — Pomorze, które odbędą się w Bydgoszczy, kapitan sportowy POZB ustalił następującą ósemkę Poznania, od wagi muszej do ciężkiej: Kilian (Pogoń — Mogilno), Miodowicz (HCP), Koziołek (Warta), Polus (Warta), Jarecki (Warta), Sobczak (Warta), Szymura (Warta) i Klimecki (Warta)

Hieny cmentarne
wywożą prochy męczenników

W ubiegłym tygodniu protokólantki Polskiego Czerwonego Krzyża przesiewały prochy ofiar spalonych przez Niemców w kaźni na Nowolipkach. Od poniedziałku bieżącego tygodnia trwają prace na ruinach oddziału Pawiaka przy ul. Gęsiej (tzw. „Gęsiówka"). Przesiewanie ma na celu znalezienie przedmiotów, które nie uległy spaleniu, a które przyczynić się mogą do rozpoznania ofiar. Przedmioty te wraz z dokładnym protokółem składane zostają jako depozyty w biurze PCK. i wydawane rodzinom zamordowanych.

Niestety, na „Gęsiówce" grasowali już najpotworniejsi złodzieje, którzy sami przesiewali prochy, wybierając z nich większość przedmiotów, oczywiście, przede wszystkim cennych.

Ostatnio, obawiając się obławy, kilkakrotnie zaskoczeni przez pracowników PCK na gorącym uczynku — złodzieje wiadrami wynoszą prochy na jakieś inne, odległe miejsce i tam dopiero szukają w nich kosztowności.

Na jednym z podwórek „Gęsiówki", we włazie do kanału, napełnionego również prochami spalonych, jedna z protokólantek znalazła porzucone widocznie w pośpiechu wiadro.

Według relacji protokólantek ilość prochów wskutek tej akcji znacznie się zmniejszyła.

Czyż nie należałoby na tych miejscach krwawej kaźni niemieckiej ustawić warty, która by strzegła prochów męczenników przed bezprzykładnym bezczeszczeniem i profanacją?

—— o ——

B. więźniowie polityczni
uprzątają gruz w niedzielę

Zarząd Koła Grodzkiego Warszawa-Północ Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych (więzień hitlerowskich i obozów koncentracyjnych) wzywa wszystkich członków Koła i podopiecznych do wzięcia udziału w pracy obywatelskiej przy odbudowie Warszawy w niedzielę dn. 8 września.

Zbiórka na placu Wilsona godz. 8-ma rano. Należy przynieść narzędzia pracy, jak: łopaty, oskardy itp.

Koledzy i Koleżanki stawcie się licznie!

Adwentowicz
dyrektorem Teatru w Olsztynie

Karol Adwentowicz obejmuje w nowym sezonie dyrekcję teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie.

Dyr. Woliński pozostaje na stanowisku kierownika administracyjnego teatru.

ZBIÓRKI ORMO

W czwartek zbierają się: Wodociągi i Kanalizacja (Lipowa 2) godz. 17, Mennica Państwowa (Markowska 18) godz. 16.10, IX kom. MO (Piusa XI 11b) godz. 17, V Kom. MO (Okopowa 17/19) godz. 17, XXIV kom. MO (Tykocińska 32/34) godz. 17, PFK (Dworska 29) godz. 17, MZK Kawęczyńska godz. 16, Wykład dla sanitariuszek ORMO ul. Wilcza 1 m. 5 godz. 18. Obecność wszystkich ORMistek obowiązkowa.

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2) — o godz. 19-ej „Grube Ryby" z Ludwikiem Solskim.

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (ul. Marszałkowska 8) — o godz. 18 komedia muzyczna pt. „Dzień bez kłamstwa", w reżyserii Z. Koczanowicza.

TEATR MAŁY (ul. Marszałkowska 81) — o godz. 18 „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20) — „Pomocnica domowa".

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8) — o godz. 17 i 19 rewia pt. „Warszawa w kwiatach".

TEATR STUDIO (Karowa 31) — o godz. 18.30 „Produkcja Pana Brandla".

TEATR LUDOWY (Praga, ul. Targowa 73, na wprost Dw. Wileńskiego) — codziennie o godz. 19 rewia „Konkurs Humoru"

ROMA (Nowogrodzka 49): godz. 18.15 — występy baletu Parnella

CYRK (Praga, ul. Szeroka) — we wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16 i 19.30; w pozostałe dni o godz. 19.30.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

W nowym sezonie 1946/47 Państwowy Teatr Polski jako teatr repertuarowy wznawia po starannym przygotowaniu i w najlepszej obsadzie sztuki grane w zeszłym sezonie. „Grube Ryby" z Ludwikiem Solskim, „Majątek albo Imię" w premierowej obsadzie. W przyszłym tygodniu wchodzi na afisz „Papuga" Korcellego, a w połowie miesiąca „Lilla Weneda".

W najbliższym czasie zaznajomimy czytelników z nowym repertuarem Teatru w tym sezonie oraz podamy listę zespołu.

Od poniedziałku 9 bm. początek przedstawień o godz. 18 wieczorem i o godz. 14.30 po południu.

Co usłyszymy w RADIO

PIĄTEK — 6 września.

6.00 Sygn. czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.05 Dzien. poran. 6.25 Gimn. poran. 6.35 Muz. por. 7.00 Aud. poran. 7.30 Powt. naj. wiad. dzien. por. 7.35 Muz. por. 8.30 Skrz. posz. rodz. 12.05 Dzien. połudn. 12.35 Pieśni w wyk. M. Namysłowskiej. 13.25 Konc. w wyk. zesp. H. Kowalskiego z udz. J. Fandri. 14.00 „Mowgli stał się obywatelem gromady wilków" aud. dla dzieci starszych wg. Kiplinga. 14.25 Aud. dla młodzieży. 16.00 Dzien. popoł. 16.00 Aud. dla chorych w opr. ks. Rękasa. 17.10 Konc. Małej Ork. P. R. z udz. J.Warskiej. 17.55 Aud. wojsk. 18.30 Konc. solistów. 19.00 Konc. symf. w przerw. dzien. wiecz. 21.00 Aud. dla Polaków zagr. 22.00 Muzyka oper. 22.30 Muzyka tan. 23.00 Ost. wiad. dzien. rad. 23.30 Skrz. posz. rodz. zagr. 23.55 Hymn.

KINA

KINO „ATLANTIC" (ul. Chmielna 33) — „Jesse James", film amerykański w kolorach naturalnych.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56) — „Delegat Floty".

KINO „SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4) — „Uwodziciel"

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, ul. Suzina 4) — „Śluby kawalerskie".

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl. Inwalidów) — film naukowy „Co kraj to obyczaj".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe-partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków Zawodowych, Praga, ul. Targowa 15, pokój 17 od godz. 9 do 14, oprócz niedziel i świąt.

Z ŻYCIA PPS PARTII

ZEBRANIE KOŁA PRELEGENTÓW

Dnia 6 bm. o godz. 16.30 w lokalu Stołecznego Komitetu (Piusa 15) odbędzie się zebranie koła prelegentów. Obecność wszystkich towarzyszy prelegentów obowiązkowa.

POSIEDZENIE PREZYDIUM DZIELN. CENTRALNEJ

Posiedzenie Prezydium z przedstawicielami kół fabrycznych Dzielnicy Centralnej PPS odbędzie się dn. 5 bm. o godz. 17-ej w lokalu przy ul. Szwedzkiej 2/4.

Ogólne zebranie członków Dzielnicy Centralnej PPS odbędzie się dn. 8 bm. o godz. 10-ej rano w sali teatru Komedia, Szwedzka 2/4.

KOŁO MIN. ODBUDOWY PPS

Przy Min. Odbudowy, w biurze Komisariatu do spraw sprzętu budowlanego ul. Górnośląska 46 zostało utworzone Koło PPS Komisariatu do Spraw Sprzętu Budowlanego.

Przewodniczącym został obrany tow. inż. J. Jabłonowski, wiceprzewodn. tow. St. Łęcki, sekretarz tow. Żeromski, skarbnik tow. Ułasiewicz.

ZEBRANIE POCZTOWCÓW

Dn. 12 bm. o godz. 15 w Sali Malinowej Urzędu Telekomunikacyjnego przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 45 odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków Organizacji Pocztowej PPS Dzielnic i Kół m. st. Warszawy.

Wstęp dla sympatyków i gości wolny. Stawiennictwo tow. tow. obowiązkowe.

ZEBRANIA DZIELNICOWE Z REFERATAMI

W piątek dnia 6 bm. o godz. 18 odbędą się zebrania: **Mokotów,** Chocimska 4, tow. Rowiński — „Polityka Międzynarodowa"; **Ochota,** Niemcewicza 9, tow. Sendłak — „PPS wczoraj i dziś"; **Żoliborz,** Kossaka 10, tow. Gero — „Krwawa Środa"; Nowe Bródno, Białołęcka 27 — tow. R. Praga.

ZEBRANIE DZIELNICY URSUS

W niedzielę dnia 8 bm. o godz. 11 odbędzie się zebranie członków Dzielnicy Ursus z referatem tow. Gero pt. „Krwawa Środa".

POWTÓRNA REJESTRACJA W SEKCJI POCZTOWEJ

Centralna Sekcja Pocztowa zarządza powtórną rejestrację tow. tow. członków Partii na terenie lewobrzeżnej Warszawy. Zgłaszać się: Warszawa, ul. Barbary 2 pokój 6 parter.

Biuro czynne od godz. 8 do 15 codziennie oraz środy i piątki godz. 15 — 18 dodatkowo.

Kto obowiązku tego nie dopełni automatycznie, przestaje być członkiem Partii.

ZEBRANIE DZIELNICY CZERNIAKÓW

W dniu 6 bm. o godz. 18-ej w lokalu własnym ul. Stępińskiej 42 odbędzie się zebranie Dzielnicy Czerniaków.

Referat polityczny wygłosi przedstawiciel Stołecznego Komitetu.

KOŁO PRZY ZSCH.

Dn. 10 bm. o golz. 15 odbędzie się zebranie inauguracyjne Koła PPS przy Zarządzie Głównym Związku Samopomocy Chłopskiej w sali konferencyjnej Zarz. Gł. Zw. S. Ch. Warszawa, pl. Starynkiewicza 7.

ODWOŁANIE ZEBRANIA

Komisja Rewizyjna Stołecznego Komitetu PPS przesuwa termin zebrania wyznaczonego na dn. 4 bm. na wtorek dn. 10 bm. godz. 16 m. 30.

ZEBRANIE SEKCJI SPÓŁDZIELCZYCH

Dnia 5 bm. o godz. 16-ej w lokalu Stołecznego Komitetu PPS, Warszawa, ul. Piusa 15, odbędzie się zebranie Przedstawicieli Dzielnicowych Sekcji Spółdzielczych przy PPS wspólnie z Radą Spółdzielczą.

KURS SPÓŁDZIELCZY OM TUR

W Woli Grzybowskiej koło Aleksandrowa został zorganizowany jednomiesięczny kurs spółdzielczy dla członków OM TUR.

SZKOŁA RYTMIKI I PLASTYKI

Dzielnica PPS Powiśle zawiadamia, że staraniem Referatu Kulturalno - Oświatowego od dn. 10 bm. uruchomiona zostaje Szkoła Rytmiki, Plastyki i Baletu pod kierownictwem baletmistrza tow. Maleko.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Dzielnicy codziennie w godz. 15 — 17. Opłaty dla towarzyszy wynoszą: Rytmika i Plastyka zł. 50 miesięcznie. Balet zł. 100 miesięcznie.

Dnia 11 bm. rozpocznie się bezpłatny Kurs Języka Rosyjskiego. Zapisy przyjmuje Sekretariat.

REJESTRACJA W OTWOCKU

Miejski Komitet PPS w Otwocku wzywa wszystkich członków Partii zamieszkałych na terenie m. Otwocka i okolicy do ponownego zarejestrowania się w Sekretariacie Komitetu, przy ul. Sienkiewicza 4. Rejestracja trwać będzie do dnia 30 bm. Niezarejestrowanie się pociągnie za sobą skreślenie z listy członków.

NOWY SEZON W MIEJSKICH TEATRACH

Miejskie Teatry Dramatyczne otwierają nowy sezon teatralny 1946-47 komedią Aleksandra Fredry „DAMY i HUZARY" w inscenizacji Heleny Buczyńskiej. Premiera dnia 7 września w Teatrze Powszechnym. Dekoracje Jana Golusa.

W Teatrze „Comedia" w połowie miesiąca „WESELE" Stanisława Wyspiańskiego.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji m. st. Warszawy ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 4-ch nagrzewnic parowych z silnikiem elektrycznym.

Informacje i materiały przetargowe otrzymać można w biurze Dyrekcji w Warszawie, przy ul. Starynkiewicza Nr. 5 — dział Zaopatrywania — I piętro pokój Nr. 27 w godz. od 9 do 12.

Oferty należy składać w tymże pokojudo godz. 10-ej dnia 12 września 1946 r.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11-ej. 1601

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska 35, II piętro, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu instalacji elektrycznej w domu przy ul. Kozietulskiego 41.

Oferty należy składać do dnia 16 września 1946 r. do godz. 14-ej w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, do skrzynki ofertowej.

Bliższych informacji udziela Wydział Zleceń WDO ul. Chocimska 35, II piętro, pokój Nr. 25 w godz. od 9 — 12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów w sumie zł. 100. 1610

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska 35, II piętro, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowo - budowlanych w bud. przy ul. Kozietulskiego 41.

Oferty należy składać do dnia 16 września 1946 r. godz. 12-ta w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, do skrzynki ofertowej.

Bliższych informacji udziela Wydział Zleceń WDO ul. Chocimska Nr. 35, II piętro pokój Nr. 25 w godz. od 9 — 12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów w sumie zł 100. 1609

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Państw. Monopolu Spirytusowego w Warszawie ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wykonanie robót przy odbudowie II części budynku PMS, Leszno 1, róg Rymarskiej, w Warszawie.

Szczegółowe wezwanie, do składania ofert oraz podkładki przetargowe otrzymać można w godz. 9 — 12 w Biurze Technicznym DPMS przy ul. Leszno 1 (IV piętro, pokój Nr. 412).

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem „Oferta na odbudowę II części budynku, Leszno 1, róg Rymarskiej", należy składać w Dyrekcji PMS (Kancelaria Główna pokój 109) do godz. 11 rano dnia 19 września 1946 r., po czym nastąpi otwarcie ofert.

Do wewnątrz koperty ofertowej należy włożyć kwit wadialny na sumę 100.000 zł (sto tysięcy).

Dyrekcja PMS zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, prawo częściowego skorzystania z oferty, prawo wyboru przedsiębiorcy, bez względu na wynik przetargu.

Oferta obowiązuje w ciągu 20 dni od dnia otwarcia.

Wadia, dotyczące nieprzyjętych ofert, będą zwrócone najpóźniej w terminie 10 dni po otwarciu ofert. 1607

OGŁOSZENIA DROBNE

MASZYNY biurowe, buchalteryjne — Teodolity — Niwelatory — Fotoaparaty — Mikroskopy. Kupujemy natychmiast. Marian Pujdak, Nowogrodzka 32 przy EKD. 1574

PERFUMERYJNE, Galanteryjne artykuły — hurt, najtaniej. A. Nowak, Warszawa-Praga, Targowa 23. 1550

WYJEŻDŻAJĄC sprzedam okazyjnie natychmiast trzy piękne powozy, dwa breki pasażerskie. Wiadomość księgarnia „Wolność", Marszałkowska 95, pod „natychmiast" 1590

FOTOGRAFIE DO SZKOLNYCH legitymacji przepisowe. Udzielamy zniżki. „El-Cha-Film", Jerozolimskie 27. 1618

UNIEWAŻNIAM skradzioną Kartę Rejestracyjną RKU Grodzisk, Kora Tadeusz. 1614

UNIEWAŻNIAM skradzioną książkę meldunkową, domu Nr. 18 ul. Ludna, wystawioną na nazwisko gospodarza Józefa Wieteszka — Marianna Żółtowska. 1613

SZKOŁA CHARAKTERYZACJI dla Filmu i Teatru w Polsce rozpoczyna rok szkolny 15 września. Zapisy przyjmuje sekretariat Łódź, Piotrkowska 65 m. 5a, tel. 177-97 godz 10—18. 1575

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne handlowe po 16 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100% drożej. W numerach niedzielnych 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimska nr 121, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 39, Praga, ul. Targowa 70. „Wolność" Warszawa, ul. Marszałkowska 95. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 35, tel. nr 8 67 79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna nr 50.

REDAGUJE KOMITET B — 10230

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr 1.

Kraj Szarych i Czarnych Koszul

Jak wygląda „demokracja"

w Związku Południowo - Afrykańskim

(rd) Niedawny strajk w kopalniach złota w Związku Południowo-Afrykańskim wzbudził znów zainteresowanie tym krajem, zapomnianym od czasu pamiętnych wojen burskich.

Związek Południowo-Afrykański, samodzielne dominium w ramach Imperium Brytyjskiego, składa się z dawnych republik Transvaalu i Pomarańczowej (Oranje), które zasłynęły przed z górą czterdziestu laty swym bohaterskim oporem w trzyletniej wojnie z Anglią oraz Kaplandii i paru innych, mniejszych prowincji. Największym bogactwem kraju są kopalnie złota i diamentów, w których co pewien czas wybuchają zatargi socjalne między holendersko-angielskimi właścicielami kopalń a czarnymi i białymi robotnikami.

Znany tygodnik londyński „New Statesman and Nation" zamieścił niedawno artykuł generalnego sekretarza jednego z największych związków zawodowych Związku Południowo-Afrykańskiego na temat niezdrowych stosunków panujących w tym kraju. Autor twierdzi, że w Związku Południowo-Afrykańskim demokracja miała zawsze bardzo powierzchowny charakter. Osiem milionów nieeuropejskiej ludności — cztery piąte całej ludności Związku — nie korzystało nigdy z jakichkolwiek praw politycznych.

Z chwilą dojścia w Europie do władzy rządów faszystowskich, nawet ten nieznaczny stopień demokracji, jaki istniał w Związku Południowo-Afrykańskim, okazał się silnie zagrożony; utworzyła się tam bowiem silna organizacja wzorowana na faszyźmie europejskim (zwłaszcza na hitleryźmie), która istnieje po dziś dzień. Jest rzeczą bardzo możliwą, twierdzi autor, że w niedalekiej przyszłości utworzy się w Związku Południowo-Afrykańskim jawnie faszystowski rząd, maskujący się szyldem „państwa chrześcijańsko-narodowego". Całe życie publiczne Związku przesycone jest nawskroś duchem rasowej nietolerancji i nienawiści.

Poczynając od roku 1933, wskazuje dalej autor, niemieccy faszyści rozwijali bardzo żywą działalność na terenie Związku Południowo-Afrykańskiego (znanym ich sympatykiem był gen. Hertzog, poseł do parlamentu południowo-afrykańskiego — przyp. red.). Partia nacjonalistyczna dr. Malana otwarcie popierała Hitlera. Autor artykułu dodaje, że oprócz tej partii istnieje w Związku Południowo-Afrykańskim wiele innych organizacji faszystowskich, jak np. „Szare koszule", „Czarne koszule" itp.

Wielu przywódców Zjednoczonej Partii generała Smutsa (premier Związku, dobrze znany i poza granicami) akceptuje całkowicie zgubną ideologię nacjonalistów południowo-afrykańskich; wiele instytucyj państwowych znajduje się pod wpływem i kontrolą elementów faszystowskich.

Przebywając zagranicą gen. Smuts wygłasza zawsze liberalne przemówienia, faktycznie jednak polityka Partii Zjednoczonej kieruje się nie tymi wzniosłymi zasadami, jakie głosi generał w swoich mowach, lecz daleko bardziej „życiowymi" względami, zmierzającymi do zapewnienia kapitalistom południowo-afrykańskim jak najtańszej siły roboczej, zarówno w przemyśle jak i w gospodarstwie rolnym...

Widzimy więc, że mimo zmierzchu faszyzmu i ruchów nacjonalistyczno-reakcyjnych w Europie i Ameryce faszyzm w Afryce Południowej rozwija się bujnie. Zginęły czarne i brunatne koszule w Europie, ale panoszą się nadal Szare i Czarne na dalekim kontynencie Afryki...

Mimochodem

LAUREAT

— Wiesz, Breza został laureatem „Odrodzenia".

— O czego!? Bój się Boga, przecież to mężczyzna!

KORESPONDECJA WŁASNA

Od naszego specjalnego korespondenta w Paryżu otrzymaliśmy następujący reportaż:

„W pierwszych słowach mojego listu donoszę, że chodzę codzień na posiedzenia Konferencji Pokojowej, czego i wam życzę. Wczoraj podczas, gdy jakiś delegat mówił przez 2 godziny na temat procedury i regulaminów, zasnąłem. Sniło mi się, że delegat dalej przemawia, a potem tłumaczą jego mowę na kilka języków. Wtedy przyszła taka nuda, że obudziłem się".

DYSKUSJA SPOŁECZNA

Zwolennik faszyzmu wybił szybę w mieszkaniu zwolennika demokracji. Gdy poszkodowany wychylił głowę przez otwór, rzekł mu z ironią:

— Chciałem ci zrobić przyjemność. Ty kochasz lud, więc niech sobie i biedny szklarz zarobi.

— Masz rację — rzekł demokrata. — Ale czyż na świecie są sami szklarze? O dentystach musimy także pamiętać.

To mówiąc, wybił faszyście dwa zęby.

SZCZĘSLIWA LICZBA

Urodziłem się 11-go grudnia o godz. 11-ej, jako jedenaste dziecko w rodzinie. Mieszkam teraz przy ul. 11-go Listopada pod nr. 11. Wczoraj, czytając gazetę, dowiedziałem się, że na wyścigach ma biegać koń, oznaczony nr. 11. Naturalnie pędzę na plac i stawiam na tego konia ostatnie jedenaście setek.

— No i co?

— Koń przyszedł jedenasty.

OKROPNOŚĆ

— Wyobraź sobie, nasza Floracia całowała się z właścicielem piekarni.

— Okropność! Całować się z piekarzem, kiedy rzeźnikowi jesteśmy winni cztery tysiące!

W SZPITALU WARIATÓW

Późnym wieczorem dobija się do zakładu jakiś jegomość.

— Panie doktorze, czy nie uciekł stąd żaden umysłowo chory?

— Zaraz sprawdzimy. A skąd to przypuszczenie?

— Przed godziną ktoś uprowadził moją żonę.

W CUKIERNI

— Czemu szanowny pan przestawia herbatkę na krzesło?

— Bo jest taka słaba, że należy jej zaofiarować krzesło.

Służba społeczna harcerzy

Ponad 2000 młodzieży harcerskiej z Warszawy pokrywa siecią obozów ziemie warmijsko- mazurskie.

Powrócił już do Warszawy 30-osobowy zespół harcerskiego kręgu Instruktorskiego „Kuźnica". Zespół ten, zajmuje się sprawą służby harcerstwa warszawskiego na ziemi warmijsko-mazurskiej, na zakończenie akcji letniej objechał znaczną połać tych ziem, pełniąc służbę społeczną.

Zastęp „sanitarny" przeprowadził odwszanie i odświerzbianie kilku wsi, wykonał kilkadziesiąt zabiegów ambulatoryjnych, rozdając mydło i odżywki dla dzieci. Zastęp „kulturalny" odwiedził kilkanaście wiejskich szkół powszechnych, zostawiając w podarunku podręczniki i książki zebrane w Warszawie, urządził dla ludności 2 ogniska p. t. „Wędrówki po Polsce", zebrał ciekawe materiały gwarowe i z zakresu ludowej sztuki zdobniczej.

Instruktorzy harcerscy spotkali się wszędzie z poparciem władz i życzliwością ludności.

W czasie wędrówki harcerze zwiedzili ośrodek OM TUR w Żądzborku, gdzie wysłuchali interesującej gawędy tow. Barana, kierownika Ośrodka o stosunkach społecznych na Mazurach oraz Mazurski Uniwersytet Ludowy, prowadzony przez znanego działacza ob. Małka.

„Pracownik Spółdzielczy" zawiera szereg ciekawych artykułów

Ukazał się sierpniowy numer (Nr 4) miesięcznika „Pracownik Spółdzielczy", organu Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych RP. W numerze tym znajdujemy interesujący artykuł wiceprezydenta KRN tow. Stanisława Szwalbego: „W sprawie wyższych studiów spółdzielczych".

Zadaniem artykułu tow. Szwalbego jest spowodowanie na łamach „Pracownika Spółdzielczego" dyskusji we wszystkich związanych z tym problemem sprawach. „Konieczna jest wobec braku sił naukowych i niezbędnego maksymalnego wykorzystania wyższych uczelni, koordynacja międzyuczelniana w zakresie wyższych studiów spółdzielczych".

W tym samym numerze spotykamy wyjątek z pięknego przemówienia dr. Henryka Kołodziejskiego, wygłoszonego na organizacyjnym posiedzeniu Spółdzielczego Instytutu Naukowego.

Omawiając istotę spółdzielczości dr. Kołodziejski stwierdza, że spółdzielcom chodzi o to, aby w skali całego społeczeństwa i całego życia zrealizować to, co stanowi istotę spółdzielczości, a istotą tą jest dobrowolne, świadome współdziałanie, wzajemna pomoc, płynąca z wewnętrznego nakazu czy umiłowania.

Dalej tow. dr. Jan Łapiński pisze o polskiej „Drodze rozsądku", a tow. Marian Nowicki, prezes WSM o „Naradzie spółdzielczości mieszkaniowej".

Obszerna kronika związkowa, szereg wzmianek i informacji dotyczących pracowników spółdzielczych — uzupełniają ten interesujący i pożyteczny numer.

Odbudowa lotnisk i szybowisk

W bieżącym sezonie letnim na szeregu lotnisk i szybowisk w całej Polsce prowadzone są intensywne prace odbudowy.

Na Okęciu — trwają roboty przy budowie drogi startowej oraz zbiorników benzynowych, dokonano też częściowo rozbiórki hangarów. Na Gocławiu — muruje się fundamenty pod hangary. Na lotniskach w Katowicach i Gdańsku — buduje się drogi startowe, na szybowisku Żar — hangar i stację meteorologiczną. Poza tym prowadzone są mniejsze i większe remonty w poszczególnych ośrodkach lotnictwa cywilnego.

W najbliższych dniach rozpoczniemy druk w naszym odcinku reportażowej opowieści z życia lotników polskich walczących na Zachodzie p. t.:

„Dywizjon Lancasterów"

pióra Władysława Leny-Kisielewskiego

Czytelnicy piszą

Szawlewski nie był technikiem

W związku z notatką „Za gloryfikowanie ustroju hitlerowskiego urzędnik pocztowy przed Sądem Specjalnym", zamieszczoną w Nr. 243 (643) „Robotnika" z dnia 3 b.m., uprzejmie prosimy o zamieszczenie następującego sprostowania:

1. Aleksander Szawlewski nigdy nie był technikiem lecz urzędnikiem Urzędu Telekomunikacyjnego.

2. Żadnych ulepszeń technicznych w służbie telekomunikacyjnej nie wprowadził i z tego tytułu nie otrzymał żadnych odznaczeń.

3. Otrzymany przez niego w roku 1938 nie złoty, lecz srebrny Krzyż Zasługi dotyczył jakiegoś „wyczynu" w eksploatacyjnej służbie pocztowej nie zaś technicznej.

Notatka powyższa godzi w dobre imię personelu technicznego urzędu, albowiem w czasie okupacji ponad 50 proc. ogółu techników Urzędu Telekomunikacyjnego zginęło za pracę niepodległościowo-konspiracyjną w obozach Oświęcimia, Dachau, Majdanka itp.

W gronie techników, pracowników Urzędu Telekomunikacyjnego nie znalazł się żaden „Quislingowiec" uprawiający współpracę z okupantem.

Z uwagi na powyższe uprzejmie prosimy o zamieszczenie w najbliższym numerze pisma powyższego sprostowania.

Łączymy wyrazy szacunku.

Pracownicy Teletechniczni Urzędu Telekomunikacyjnego.

Na Placu Trzech Krzyży w Warszawie



TRWA PRACA NAD USUNIĘCIEM RUMOWISK I ODBUDOWĄ.

Dr. JÓZEF PUTEK

Z Mauthausen do Polski

Rozpoczęło się od zmowy. Najdogodniej zmowę można było przeprowadzić w t. zw. „Sanitaetslagrze", gdzie zbierała się śmietanka 26 narodów, osadzonych przez Himmlera w Mauthausenowskim obozie koncentracyjnym. Zmówili się Polacy, Hiszpanie, Czesi i Rosjanie, że hitlerowskie plany wygubienia „insassów" obozu unicestwią i w momencie zbliżania się frontu od wewnątrz oddziały hitlerowskie, strażujące w obozie, zaatakują. Sporo potrzebnej broni dzięki przemyślności ob. Kazimierza Rusinka poukrywane w ziemie, w różnych punktach „Sanitaetslagru". Przygotowana została również lista „Międzynarodowego Komitetu". W skład tego Komitetu wchodzili Grek Jacquez Kambanellis, Belg Jean Lavry (szef gabinetu belgijskiego ministra obrony narodowej), Węgier Karol Peyer, Hiszpan Bajlinga, Rosjanin major Pirogow, Francuz ksiądz Emil Valley, Polak Dr. Józef Putek, Austriak adwokat Dr. Duetmayer i wreszcie członek egzekutywy niemieckiej partii komunistycznej Dahlem. 5 maja 1945, w godzinach poobiednich obóz koncentracyjny w Mauthasen został oswobodzony przez wojska amerykańskie bez jednego wystrzału. W tym momencie administrację obozu objął Międzynarodowy Komitet, oparty o uzbrojoną polsko-hiszpańsko-rosyjską straż obozową.

*

W dniu 6 maja zbierają się na narady Polacy. Pierwszym aktem jest ułożenie i podpisanie odezwy do ogółu Polaków w obozie **„Świat Pracy — czytamy w tej odezwie— a w jego liczbie najliczniejsi chłopi, robotnicy i inteligencja pracująca są gwarantem, że w Nowej Polsce nie będzie więcej miejsca na wyzysk i spekulację kapitału, na ucisk człowieka przez człowieka, na nienawiść rasową lub narodowościową. W nowym Państwie Polskim, w Państwie Pracy znikną walki klasowe, a sprawiedliwy podział dóbr i dochodu społecznego uchroni Państwo od wstrząsów społecznych i zabezpieczy obywatelom powszechny dobrobyt, a nowe władze Państwa stać będą na straży wolności i swobód obywatelskich. Nas — jeńców tego obozu — złączyła wspólna sprawa, ukochanie i wierność dla Ojczyzny, oraz wiecznie aktualne hasło rewolucji francuskiej: Wolności, Równości i Braterstwa.**

Niech żyje wolność i równość Narodów!

Niech żyje sprawiedliwość społeczna!

Niech żyje Wolna i Demokratyczna Polska!"

Pod odezwą figurują podpisy ludzi różnych obozów politycznych i różnych zawodów, obok podpisu Krzysztofa Radziwiłła, Ryszarda Dittricha, księdza Józefa Bartla, są podpisy Kazimierza Rusinka, Józefa Cyrankiewicza, Józefa Putka, obok podpisu Bohdana Stypińskiego i Jerzego Kozarzewskiego (późniejszego twórcy „Drogi Konrada"), znajduje się podpis prof. Jana Olbrychta i Franciszka Sokoła.

Na zebraniu tym wyłoniono też **„Komitet Polski,** któremu zlecono wypełnienie dwóch zadań: 1) opiekę nad więźniami Polakami aż do wyjazdu i 2) przygotowanie wyjazdu. Komitet ukonstytuował się w składzie następującym: Przewodniczący Dr. Józef Putek, zastępca przew. poseł Wojciech Wydra-Nawrocki, sekretarz Roman Chłodziński, członkowie: Bujwid Zbigniew, Józef Cyrankiewicz, Dr. Włodzimierz Ławkowicz, Franciszek Kokot, Jerzy Kozarzewski, Adam Maysner, prof. Dr. Jan Olbrycht, Adam Paszkowicz, Kazimierz Rusinek, Franciszek Sokół i Tadeusz Witek.

W ciągu 2 tygodni Komitet załatwił następujące sprawy:

ustanowił odpowiedzialny przed komitetem administrujący blokami personel blokowy,

zaopatrzył obóz polski w bieliznę, koce, naczynia i inne niezbędne przedmioty,

przez oddział polskich strażaków zaopatrzył cały obóz w wodę,

przeprowadził desynfekcję obozu,

uzyskał zezwolenie i pomoc na odprawianie nabożeństw,

przeprowadził spisy zamordowanych Polaków,

zarejestrował zbrodnie popełnione w obozie przez Niemców,

roztoczył opiekę nad obozem kobiecym,

odzyskał częściowo efekty i ubrania,

wysłał telegraficzne i listowne zawiadomienia do władz polskich i do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w sprawie repatriacji,

sporządził listy chętnych do wyjazdu do Polski, jak i listy niezamierzających wyjechać do Polski,

stworzył wydawnictwo prasowe „Polski Biuletyn Prasowy",

urządził studio radiowe i zainstalował głośniki w obozie polskim,

uzyskał zezwolenia na pisanie listów do rodzin,

nawiązał stosunki i zorganizował Polaków w obozie w Gusen,

poczynił starania o poprawę wyżywienia,

przygotował i oddał dziennikarzom zagranicznym memoriał informacyjny, a wreszcie zajął się najważniejszą sprawą repatriacji Polaków do Polski.

*

Sprawa repatriacji animowała ogół Polaków w obozie. Pewne zamieszanie wprowadzili w obóz polscy oficerowie w Muehnau, wysłannicy Andersa, którzy wprawdzie nie odmawiali wyjazdu do Polski, ale roztaczaniem mirażu Polski okupującej terytorium niemieckie i żyjącej z tej okupacji, potrafili wpłynąć zachęcająco na niektóre elementy, by orientowały się z wyjazdem w kierunku zachodnim. To też, gdy pewnego dnia Amerykanie dostarczyli kilkadziesiąt aut i oznajmili, że przewiozą nimi chętnie w kierunku zachodnim, skorzystali z tego przede wszystkim deportowani z Węgier oficerowie i urzędnicy, a także setki „niebieskich ptaków", których Niemcy zwieźli do obozu i zmieszali z więźniami politycznymi. Spośród 18 tysięcy Polaków w Mauthausen i Gusen zaledwie 1.046 skorzystało z oferty amerykańskiej. Wywieziono ich do Regensburga, tej przeklinanej później „ziemi obiecanej".

Z obozu Mauthausenowskiego pierwsi do swej ojczyzny wyjechali Czesi. Uprzejmości Komitetu Czeskiego zawdzięczał Komitet Polski pomoc przy repatriacji Polaków. Komitet Polski sądził, że w Pradze urzęduje już poselstwo polskie. Celem nawiązania łączności z Rządem w Warszawie za pośrednictwem poselstwa w Pradze Komitet Polski wydelegował ob. Cyrankiewicza, Rusinka i Putka do Pragi czeskiej. Wyjechali oni 19 maja z transportem czeskim i tegoż dnia przybyli do Pragi.

W Pradze poselstwa polskiego jeszcze nie było. Władze sowieckie poinformowały delegację, iż transporty Polaków z terenu Niemiec organizowane są w Dreznie, gdzie znajduje się przedstawiciel Władz Polskich z Warszawy. Delegaci Cyrankiewicz i Rusinek pojechali 24 maja do Drezna, skąd dzięki uprzejmości władz sowieckich drogą lotniczą dostali się do Warszawy, by tu u Rządu interweniować w sprawie organizacji transportu Polaków z Mauthausen do Polski. Równocześnie pozostały w Pradze delegat Putek nawiązuje porozumienie z Komitetem Polskim i czeskim Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej. Ministerstwu temu przedkłada memoriał, zawierający plan repatriacji Polaków przy pomocy Władz Czeskich do Polski.

Z upoważnienia Ministra pracy i opieki społecznej dyrektor Departamentu dla spraw repatriacji w tymże Ministerstwie Dr. Rosenberg memoriał zaakceptował, a odnośny dokument stał się podstawą akcji repatriacyjnej Polaków pod opieką władz czeskich. Drogą kolejową na Budziejowice — Berno i Budziejowice — Praga w okresie trzech miesięcy, od czerwca do końca sierpnia kierowane były transporty Polaków z Mauthausen i Gusen do Polski. Z końcem sierpnia 1945 r. repatriacja została ukończona.

Z końcem sierpnia 1946 roku mija rocznica powrotu do Polski tysięcy Polaków z obozów w Gusen i Mauthausen, jedynych obozów spod anglo-amerykańskiej okupacji, z których niemal wszyscy Polacy wrócili do Polski.

(„Dziennik Ludowy").